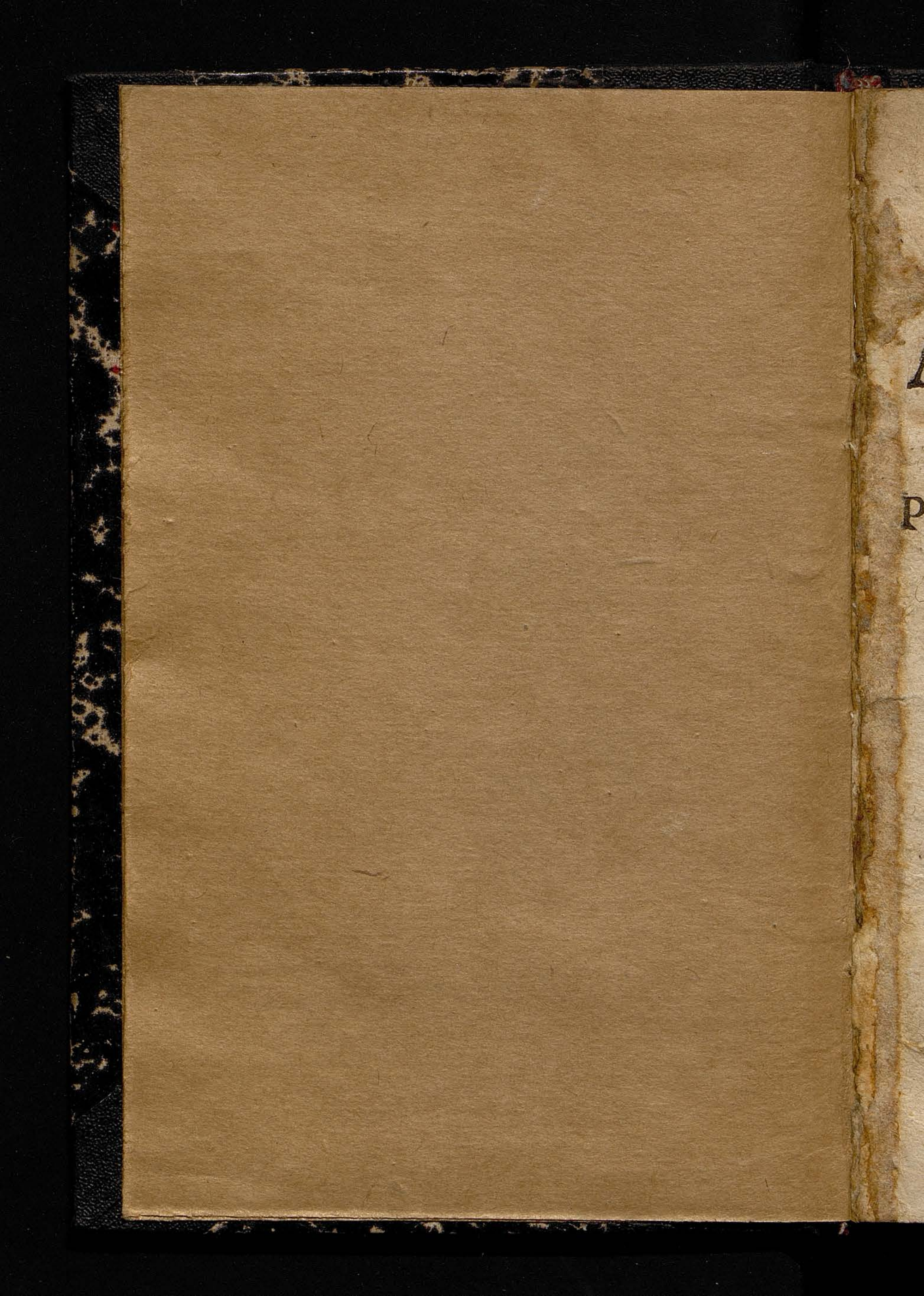

BIBLIOTHECA
UNIV. IAGELL.
CRACOVIENSIS
42728
I
Mag. St. Dr.
P


V
B
J
C
42728
I



APTECZKI
KONSKIEY
PRZYDATEK
DLA
POWSZECHNEY WYGODY
WYDANY.
R. P. 1786.

PRZEDMOWA

Naywiękſza część artykułow zawieraiących ſię w tym przydatku zdawac ſię będzie temi ſamemi, ktore ſię znayduią w dawney wydaniey kſiążce pod tytułem: Apteczka końſka; *iednakowoż łatwo poſtrzedz, iż materye obſzeernieyſze i lepiey wyłuſzczone, i że lekarſtwa właściwe rozmaitym chorobom, ktorym te zwierzę tak pożyteczne człowiekowi podlega, dadzą każdemu łatwość wybierania tego, ktore mu ſię zdawać będzie nayproſtſze i nayłatwieyſze podług mieyſca, na ktorym ſię znayduie. Mozna nawet będzie na mieyſce iednego lekarſtwa dawać drugie, gdyby pierwſze, ktorego używano niedoſyć prędkiego ſprawiło ſkutku, co częſtokroć zawiſło od preparowania onego, lub też dobroci ingredyencyi, z ktorych ſię ſkłada.*



PRZYDATEK
DO
APTECZKI KONSKIEY

CZĘSC PIERWSZA.

ROZDZIAŁ. I.

O karmieniu klacz zrzebnych.

SPOSOB karmienia klacz zrzebnych iest bardzo prosty, i niewyciąga wiele trudności, każdy gatunek żywności iest dla nich dobry, byle tylko nie miał złey w sobie własności, iakoby mogło bydź siano szlamowe, albo zgniłe lub też ziele z bagnisk, ponieważ podobne siano mogłoby bydź szkodliwe klaczy, a zatym i zrzebięciu które nosi, a ziele z ba-

gniſk byłoby pokarmem mało poſilnym dla klaczy, która muſi karmić ſwoie zrzebię, gdy zaś pokarm, który ſię daie klaczom nie ieſt tak złey właſności, ziele lub ſiano ieſt dla niey zarowno dobre, i tę trzeba mieć pierwſzą uwagę. Oprócz karmienia, trzeba ieſzcze mieć inne oſtrożności, względem Ekonoma: *Pierwſza* ieſt, aby nie obciążać klacz pracą, oſobliwie w oſtatnim mieſiącu: *Druga* ieſt, mieć baczność aby ich nie bito po brzuchu: *Trzecia*, aby im niepozwolić picia ze ſtudni albo ze zrzódła; wody ſtoiące ſą dla nich bez wątpienia naylepſze: *Czwarta* nakoniec, aby ich nie poſyłać na paſzę zbyt rano, ale czekać, ażeby ſłonce mroz biały roztopiło.

Trudno ieſt poznać przed 6tym, albo 7mym mieſiącem, czyli klacz ieſt zrzebna albo nie, *Pan Gverſauld* twierdzi, że klacz zrzebna zawſze ſię tłuściey trzyma niż inne, a oſobliwie w zimie. *2do*: Kiedy widać można, albo ſłychać, że ſię w niey ruſza zrzebie, rzecz ieſt pewna; dla doświadczenia zaś trzeba kłuſem klacz puścić pięć, albo ſześć razy, potym ią poſtawić w ſtayni, dać iey do iedzenia i picia, kładzie ſię iey potym rękę pod brzuch, i uczuć będzie można zrzebie ruſzaiącę ſię, ieżeli klacz ieſt zrzebna.

Kla-

Klacze kiedy ſię ozrzebią, zawſze to czynią ſtoiący i bez żadney utraty krwi, bardzo ieſt zatym łatwo pomoc iey w ozrzebieniu, bo zrzebię za zwyczay pokazuie ſię naypierwey głową. Pomaga ſię tym, których ieſt ozrzebienie cięzkie, kładąc tam rękę, ſtawia ſię zrzebie na nogach, a czaſem nawet, kiedy ieſt zdechłe wyciąga ſię ſznurami, a napuſzcza ſię oliwą macica, aby ułatwić wyiście po urodzeniu zrzebięcia. Matka liże go bardzo długo, i natym ſię ſkończyło. Jeżeli klacz zrzuci, trzeba ſię z nią obchodzić iak z chorą, i w ſamey rzeczy ieſt tak. *1mo*: Będzie ſię zatym utrzymywała bardzo ciepło, i przykryie ſię nakryciem, aby iey ſprawić łatwe puſzczenie mleka. *2do*. Przez nieiaki czas zachować ią trzeba w dyecie bardzo ściſley, karmiąc ią rzeczami letkiemi, i ſerwatką.

ROZDZIAŁ II.

O zrzebiętach.

GDy ſię zrzebięta urodzą, idzie o to właśnie, aby ich wychować. Nie tzeba *1mo*. Pozwalać im ſsać długo, ale ich od-

ſadzać

ſadzać naypoźniey w 6. mieſięcy. 2do. Jako ich naypierwſzy pokarm po odſadzeniu, ieſt ſiano, tak z początku nietrzeba go wiele dawać; 6. funtow ſiana przez pierwſze dni ieſt doſyć, ktorego pomału ſię pomnaża, mieſzaią ſię dwa razy na dzień otręby, a owſa im ſię nie daie przez 30. pierwſze mieſiące, ięczmień tłuczony ieſt im daleko pożytecznieyſzy, 3tio. Gdy ſię wyſyła zrzebięta na paſzę, trzeba mieć baczność, aby ich nie poſyłać na czczo, należy im dać ſiano, i pić ną godzinę przedtym, nim na trawę będą puſzczone, mieć oſobliwie uwagę, aby ich zachować od zimna, i nieſtawiać na deſzcze, a gdy będą mieli rok albo 18. mieſięcy, będą im ſię podſtrzygać ogony, a włoſień puścić ſię będzie mocnieyſzy. i gęſtſzy. 4to. Nietrzeba wałaſzyć zrzebiąt aż do 30. przynaymniey mieſięcy, i trzeba to czynić na wioſnę albo w ieſieni, bo w zimie ieſt bardzo zimno, aby ich wyſyłać do wody, a w lecie gorącość ich utrudza, a muchy ie trapią. Nietrzeba ſię śpieſzyć z kowaniem zrzebiąt, należy czekać 3. lata albo przynaymniey 30. mieſięcy. Gdy ſą w tym wieku, można ie wzdłuż puſzczać kłuſem, kładzie ſię im kaganiec na nozdrze, i można ie puſzczać w około na gruncie rownym, byle nie-

nie był twardy, bo ich to w łopatkach obrotnieyszemi czyni; ale należy w ten czas uważać dwie rzeczy. 1mo. Aby nie wsiadać na nich. 2do. Aby im szeroko dawać kłosować; i nie bardzo ich przez dni pierwsze utrudzać. Powiedziawszy o klaczach, trzeba przyiść do ogierow, bo od nich szczegolnie zawisła piękność gatunkow, Chcąc sądzić o ogierach, trzeba bydź koniecznie znaiącym się na koniach, a nawet bydź Koniuszym; w wybraniu zaś roztrząsać pilnie. 1mo. Kształt. 2do. Stan ich zdrowia. 3tio. Przymioty złe, lub dobre. Co do kształtu, trzeba by ogier był pięknego wzrostu, to iest; aby miał przynaymniey 5. stop na konie do karety, a 4. stopy z 9cią albo 10cią calami na konie wierzchowe; szerść ogiera ktory się obiera, powinna bydź taka, iaka iest w naylepszym szacunku w kraiu. Hiszpani lubią maść karą, Francuzi wolą kasztanowate, i sobolowate, Anglicy przekładaią iasno gniade, we Włoszech szukaią koni barzdziey wilczatych, w Niemczech szerść nic nieważy, i w samey rzeczy maią przyczynę, ponieważ znayduią się konie ladaiakie wszelakiey szerści, z tym wszystkim trzeba odrzucać słusznie szerści, ktore są koloru cale nieznacznego iako to: naprzykład maść ka-

ta niedoſkonale, blado kaſztanowate, i ſobolowate, maiące tył biały. Potrzeba nad to roztrząſać ſkład iego, ieżeli nie ma ſzyi plugawey, z kłębem okrągłym, i grubym, ieżeli uſzy nie ſą zbyt długie, albo nie w ſwoim mieyſcu, ieżeli dołki nad oczami ſą bardzo głębokie, ieżeli głowa zbyt ciężka, lub wklęſła, ieżeli niema długich pęcin, i ieżeli nogi ſą według wymiaru ciała. Piękność konia, zawiſła na tym, aby miał boki okrągłe i równaiące ſię iego wzroſtowi, zad iego powinien ſię ſtoſować do reſzty, a nad to krzyż powinien mieć okrągły, i piękny ogon, a ten niema bydź ani wyſoko, ani zbyt niſko uſtanowiony.

Druga rzecz do roztrząśnienia w koniu, iakośmy powiedzieli, ieſt zdrowie, aby zaś lepiey w tey okoliczności poſtąpić, należy roztrząſać wſzyſtkie części zwierzęcego ciała.

Zaczyna ſię od oczow: niedoſyć ieſt aby były dobre, ale trzeba, aby były wielkie, dobrze rozdarte, i na wierzchu, bo małe oczy głębokie, oprocz tego, że ſzpecą konia, podaią w niebeśpieczeńſtwo ieſzcze ſtracenia onych, gdy koń ieſt utrudzony.

Po roztrząśnieniu oczow, potrzeba uważać ſzczękę, ieżeli w niey niemaſz

gu-

guzow, to ieſt znakiem noſowacizny: trzeba by na ten czas dobrze przeyrzeć nozdrze; byle tylko co płynęło, położyć konia natychmiaſt, należy potym oglądać pyſk, uważać ieżeli warga nie ieſt zbyt gruba, ieżeli dziąſła nie ſą albo zbyt okrągłe, albo zbyt oſtre, bo zrzebięta ktore ſię będą rodzić po takowych ogierach muſzą mieć rowne przywary, zęby zaś ſłużą do poznania, ieżeli koń łykawy, i w iakim ieſt wieku. Roztrząſnąwſzy pyſk, znaiący ſię doſkonale: przychodzi do łopatek i uważa, czyli niemi wolno obracać może, i czyli wzruſzenia iego nie ſą przymuſzone, bo ogier cięźkie łopatki maiący w krotce ſię zgubi.

Od łopatek idzie ſię do nog: roztrąſa ſię pilnie kolana, ieżeli w nich niemaſz wrzodow za ſkorą, częſtokroć z tych bywaią łyſe, koń na ten czas ieſt ſłaby, opada częſto i ieſt ladaiaki. Goleniowa kość nogi powinna bydź ſzeroka, i płaſka, a żyła dobrze oddalona, ieżeli znayduią ſię wrzody w pęcinach, znakiem ieſt że noga utrudzona, ieżeli zaś tylko guz twardy, to nic niewadzi, ieżeli ſię przedziela, znayduią ſię blizny po ſtronach głowizny kopytowey, potym noga idzie za pęciną, trzeba włożyć rękę, ieżeli niemaſz ſtrupow, ani bradawek.

Gdy

Gdy kto ogląda nogi trzeba ſię ſtrzedz, ieżeli pięty nie ſą bardzo niſkie, ieżeli rog nie ieſt kruchy albo ſkręcony, ieżeli w nim niema rozpadlin, ieżeli miękiſz nie ieſt zbyt tłuſty, ieżeli niema ſzyſzek i brodawek w nodze, umieiętni Roſtrucharze umieią to okrywać podkową.

Roztrząſnąwſzy przodek, zważa ſię wſzyſtkie ciało, należy ſię ſtrzedz, ieżeli bok nie ieſt nadwieruſzony, ieżeli dobrze ſtąpa, ieżeli kłuſuiąc niewzdyma ſię lub nie kaſzle. Potym roztrząſa ſię części płodu, ktore ſą części znacznieyſze w ogierach, ieżeli iązdra ſą dobrze ułożone, ieżeli niemaſz fiſtułek w worku, bo ogiery ktorych zaniedbuią poſyłać czaſem do wody, bywaią temu podległe.

Tył końſki to ieſt: oſtatnia część do roztrząſania, uważa ſię zad, ieżeli nie ieſt nadwerężony, ieżeli nerki ſą dobrze zawarte, i ieżeli niema żadnego znaku, że tam przykładano ognia, podnoſi ſię potym ogon, ieżeli niemaſz fiſtułek albo wrzodow czyli też ſzyſzek, bo konie Hiſzpańſkie ſą często temu podległe, ſtamtąd ogląda ſię przeguby, ieżeli ſą ſzerokie, iaſne, ponieważ ochwaty i puchliny przechodzą od oyca do ſyna; kości goleniowe u nogi, głowizny nad kopytem, i tylne przeguby uważaią ſię podo-

ſbnym

bnym ſpoſobem, iak i z przodu.

Roztrząſnąwſzy przywary ciała, trzeba ieſzcze mieć na baczności przymioty ogiera, i tym końcem wſiąść na niego należy. *Pierwſza* rzecz do uważania, ieżeli nie ieſt lękliwy, a naylepſzy ſpoſob poznania ieſt przeprowadzać pod czas zachodu ſłońca, obraca ſię tyłem ku temu światłu i iedzie na wſchod, cień konia i iezdca wyſtawia ſię mu przed oczy, a w ten czas zdeymuie ſię kapeluſz, wyimuie ſię chuſtka, i robi ſię rożne ruſzenia ktore cień powtarza, a ieśli koń tym ſię nic nieuſtraſza, będzie znakiem, że nie ieſt lękliwy, wprowadza ſię potym konia do wody dla zobaczenia, ieśli ſię w niey niekładzie, bo to ieſt druga przywara. Przybliża go ſię także do mieyſc, gdzie ieſt hałaś, dla poznania iego odwagi ieżeli podnoſi głowę, broni ſię mężnie, a potym ſię przybliża nie wiele w tym złego; ale ieżeli drzy w tył ſię patrzy i niechce ſłuchać oſtrogi, ieſt to w ten czas wywłoka, ktorą cale trzeba odrzucić; potrzebá także kłuſem i galopem go puſzczać chcąć widzieć iego rączość, moc i powolność, a przez te wſzyſtkie ſpoſoby można uczynić wybor ogiera.

Uważaią ſię dwa gatunki ogierow, iedne ſą zdatne do płodzenia nam koni

wierzchowych, a drugie koni karecianych. Ogiery Arabſkie, oraz z Barbaryi i z Andaluzyi naypięknieyſze wydaią konie pod ſiodło, ale nie wſzyſcy mogą mieć podobne ogiery oſobliwie w pierwſzym gatunku, ogiery z Andaluzyi ſą bardzo ſzacowne, bo ſą krzepkie, rącze, ſzczere i przyſtoyne: ogiery Hiſzpańſkie, Neapolitańſkie, Normandſkie, Angielſkie, Holſztyńſkie i Duńſkie, wydaią ieſzcze dobre konie wierzchowe, uważaiąc ich wzroſt kſztałt i rączość. Co zaś do ogierow karecianych, pochodzące z Fryzyi z Włoch ſą naybardziey chwalone, chociażby można wybrać z namienionych kraiow takie, ktoreby były nayrośleyſze i nayſilnieyſze.

Odkrywſzy dobroć i właſności ogierow, i klaczy, trzeba przyſtąpić do ſtanowienia: Nalepſzy czas zaczyna ſię w mieſiącu Kwietniu, w ktorym ſię klacze grzeią, i trwa aż do końca Czerwca, po ktorym można odſadzić ogiery, i ſkończy ſię ſtanowienie.

Może ſię iednak trafić, że ſię znaydą klacze, ktore ſię grzać będą w innym czaſie roku, ale na ten czas ich nie ſtanowią z dwòch przyczyn. *Pierwſza* ieſt, że gdyby to czyniono przed mieſiącem Kwietniem, zrzebięta, ktoreby przyſzły na

świat

świat w rok potym, w kwartale ieſzcze zimnym, gdy niemaſz trawy, muſiałyby znośić i oſtrości czaſu, i zbywałoby pożywienia matkom, ktore ich karmić maią: Gdyby ie ſtanowiono po mieśiącu Czerwcu, zrzebięta rodziłyby śię w mieśiącach naygorętſzych, i na ten czas byłyby podległe przykrościom gorąca i much. Te uwagi o ſtanowieniu tyczą śię ſtada według przepiſow, o ktorych mowiliśmy w ſzczegolności pod artykułem o Stadzie. Co śię tycze klacz znayduiących śię u ludzi poſpolitych, można ich ſtanowić każdego mieśiąca roku.

Pan *Garſault* mowi: że śię potrzeba przyſpoſobić w czaśie ſtanowienia w ſtadnika iakiego, ktoryby tylko poznawał klacze grzeiące śię, naylepſza zaś właſność, ktorą koń mieć powinien ieſt ta, aby był gorący, i częſto rżał, przeprowadza śię wſzyſtkie klacze przytym ſtadniku, a te ktore nie ſą zagrzane, bronią śię, i chcą go legać, zaś te ſą ktore daią przyſtąpić do śiebie i pokazuią znaki gorącości, po tym doświadczeniu odłączaią ſtadnika i przeſadzaią ogiery zagrzane, ktore ſą dla nich przeznaczone, odſyłaiąc inne klacze aż dotąd pokiby śię ich nieokazała gorącość.

Pan *de Buffon* naucza nas oſtrożności, iaką mieć potrzeba w rozdzieleniu ogierow

row, trzeba mieć mowi wielką uwagę nad rożnicą i podobieństwem kształtow ogiera i klaczy, aby poprawić przywary iednego, doskonałością drugiego, trzeba nadewszystko strzedz się nieprzyzwoitego połączenia; iako naprzykład małego ogiera z wielką klaczą, a wielkiego ogiera z małą klaczą; chcąc naśladować przyrodzenie piękne, potrzeba dać klaczy zbyt grubey ogiera krzepkiego, ale szczupłego; klaczy małey konia rośleyszego troche iak ona, klaczy zaś ktora ma przodek niekształtny, konia ktoryby miał głowę piękną i szyię wysmukłą.

Gdy przyprowadzą ogiera do klaczy, trzeba go pierwey obwiązać, co przyczyni iego zapału; potrzeba także, aby klacz była czysta i odkowąna z tylnych nog; bo się znayduią takie, ktore są łechciwe i wierzgaią za zbliżeniem się ogiera, ieden człowiek trzyma klacz za uzdzieniecę, a drudzy prowadzą za cugle ogiera, gdy zaś iest w stanie, pomagaią mu do złączenia się powonie, pomagaią mu do złączenia się powoduiąc go i odrzucaiąc ogon klaczy, ponieważ ieden włosień ktoryby się nadarzył mogłby go ranić, a nawet niebeśpiecznie; trafia się czasem, że w społce swoiey ogier niedopełnia czynności rodzayney, schodzi z klaczy nie iey niezostawiwszy, trzeba więc bydź uważnym, ieżeli w ostatnich

chwi-

chwilach wſpołki chrząſtka w ogonie ogiera nie drga bliſko krzyża, bo to wzruſzenie razem bywa z wypuſzczeniem naſienia, ieżeli dokończył, nietrzeba mu dawać wſpołki powtarzać, należy przeciwnie odprowadzić go do ſtayni, i zoſtawić go tam, aż do dnia drugiego. Bo chociaż dobry ogier i doſtarczyć może codziennie raz przez 3. mieſiące, przez ktore trwa ſtanowienie lepiey ieſt ochraniać, go bardziey, i przypuſzczać go co dwa dni do klaczy; nie tak zmarnieie i więcey przynieſie pożytku. W pierwſzych *7miu* dniach da mu ſię naſtępnie klacz rozmaitych 4. a *9tego* dnia przyprowadzi ſię pierwſzą, i tak o innych, poki ſię grzać będą, ale gdy ktorą ominie gorącość, przyſtawi mu ſię inną, aby ią z nim ſpuścić co 9. dni, a iako znayduie ſię wiele, ktore płod przyimuią od pierwſzego, drugiego, albo trzeciego razu, twierdzą, że ogier tym ſpoſobem wiedziony może 14. lub 18. klacz okryć i 2. zrzebiąt ſpłodzić przez 3. mieſiące, w ktorych ta trwa robota, co należy do ziemi, ktorą obierać trzeba do ſtanowienia klacz, należy mowi Pan Garſault aby grunt był nierowny gdzie ſię odprawia ſtanowienie, aby pomoc ogierowi w tym czaſie kiedy ią ſiodła, bo ieżeli ieſt klacz większa od niego, iego trzeba po-

ſtawić

ſtawić wyżey, aby ſię znaydował na wyſokości i mogł wziąść gorę, ieżeli klacz ieſt niſzſza od konia, poſtawi ſię ona z tey ſamey przyczyny na wyżſzym mieyſcu.

Jako ſię zdarza w czaſie ſamym ſtanowienia, mowi Pan *Garſault*, wiele nieprzyzwoitości, ktoreby mogły zatrudnić, trzeba nagotować ſpoſoby, ktore ſię maią użyć dla zaradzenia, gdy koń ieſt prędki a klacz ſpokoyna, wſzyſtko ſię dobrze odprawi i nieprzynieſie żadney nieſpokoyności, ale ieżeli ſię znayduią ogiery, ktore kilka razy wſiadaią na klacz nieużytecznie, co ią tylko utrudza, trzeba im włożyć kapy, a tak ſię mniey dręczyć będą, drugie ſię wſpinaią i ſkaczą, tak dalece że ſię zaledwie niewywrocą, potrzeba na ten czas żeby Maſztalerze pociągali ſznurami, to ieſt cuglami rzemiennemi do ziemi dla ſpuſzczenia na doł ogiera. Znayduią ſię ogiery powolne do ſpuſzczania ſię, i częſtokroć długo ſą ſpokoyne przy klaczy, na ten czas ich ſię od niey oddala, przeprowadzaiąc ie do koła, potym ich do ſiebie przybliżaią, nakoniec dadzą ſię ſpuścić; drugie przez wielką żywość ſię cale zapocą niemogąc nic dokazać, co ſię zdarzać zwykło młodym koniom ktore ieſzcze nic nierobiły, zaprowadzi ie ſię do ſtayni

i zno-

i znowu za kwadrans ſię doświadczać będzie. Klacz bywa częſtokroć nieſpokoyna, a przez ſwoie wzruſzenie przeſzkadza koniowi, na ten czas trzeba aby człowiek będący przy nich krzyknął do niey, i trzymał ią bliſko. Dziewięć dni po oźrzebieniu ſię klaczy trzeba ią odprowadzić do ſtayni.

Znayduie ſię ieſzcze ſtanowienie, ktore nażywaią wolnym, zawiſło natym iedynie, aby zoſtawić ogiera na paſzy dobrze zagrodzoney z wielą klaczami, ktore żądamy aby ie poſprawiał, ale to ieſt ſpoſob prawdziwy zgubienia ogiera, mowi Pan *Garſault*, dla tego ſtanowienia takowego niechwali: zdaie ſię przecięż właściwſze i lepſze, by tylko prawda była że ogier ſił nie ſtraci. Owoż ieſt ſpoſob iakiego użyć należy.

Kiedy kto doſtatecznie ieſt pewnym o liczbie klacz grzeiących ſię, zamyka ſię ie w ogrodzeniu, a potym wypuſzcza ſię ogier, ktory gdy ſię zobaczy na wolności, będzie miał minę weſołą i radoſną, będzie rzeć, zacznie ſkakać, przez niejaki czas powącha wſzyſtkie klacze iedną po drugiey, i ſkończy natym, że ſprawi tę, ktora mu ſię naylepiey podoba. To gdy ſię ſtanie, ludzie około będący, ktorych mniemamy, że na ſtraży będą poſta-

nowieni, przybliżaią śię z garścią owsa i biorą ogiera, a zaprowadzaią go do stayni, nie zostawiaiąc mu czasu powtorzyć społki; bierze śię także klacz sprawiona, ktora niema bydź pokazana przez dziewięć dni, potym wypuszcza śię drugi ogier, i ten śię bierze znowu nazad iak i poprzedzaiący po wspołce, rownie iako i klacz, a potym zaczyna śię i dokończa podobnym sposobem, poki stanie ogierow, a klacze zostaiące zostaią śię na dzień drugi.

ROZDZIAŁ III.

O poznaniu konia.

POznanie konia iest koniecznie potrzebne, do kupienia iego; z tey przyczyny damy niektore w tey materyi powszechne ustawy, chociaż iuż daliśmy ich dosyć, mowiąc o wyborze klacz, i ogierow.

Potrzeba nayprzod, ażeby kupuiący od stop do głow obeyrzał cały kształt konia, dla zobaczenia ieżeli wzrost, kształt i przymioty zewnętrzne są zdatne do użytku, na ktory iest przeznaczony, *zdo.* aby położył palec na kręgach dla pozna-

nia

nia, ieżeli ſkora nie ieſt przecięta dla podniesienia uſzow końſkich. *3tio.* Ażeby patrzał, ieżeli uſzy nie ſą przerznięte, ieżeli co niewłożone w nie, aby ie proſto trzymał, *4to.* Czyli podnoſi ogon, i nięokrywa kroſtki zrobioney z przypalenia, coby oznaczało, że ten koń miał krnąbrność. *5to.* Patrzyć ſię będzie na czole, ieżeli niemaſz fałſzywych łyſinek; co ſię poznaie z tego, że ſzerść fałſzywych łyſin ieſt zawſze dłuższa, w poſrzodku zoſtaie małe mieyſce, gdzie niedoſtaie ſzerści. *6to.* Rozſtrząſać ſię będzie dołki nad okiem, ieżeli niebyły nadęte, co ſię poznaie z małego okręgu głębokiego, około kości ſkroniowey, w niedoſtatku wklęśniny dołku nadocznego. *7mo.* Roztrząſać ſię będzie z ſpilnością oko, dla zobaczenia ieżeli zrzenica ścieśnia ſię i rozſzerza każdego razu, kiedy z ciemności wychodzi na światło, a z światła do ciemności, *8vo.* uważać ſię będzie aby iagody niebyły bardzo mięſiſte, bo by to czyniło głowę końſką ociężałą, a oczy podległe fluxom. *9no.* Pomaca ſię kont ſzczęki, niżſzey, dla zobaczenia, ieżeli ieſt doſyć wielki, może wmieścić gardziel; trzeba oſobliwie ſtrzedz ſię żeby nie było tam guzow zaſkornych na wierzchu w tym mieyſcu, bo by to było znakiem noſacizny. *10mo.* Trze-

ba mieć oftrożność, aby czoło nie było wypukłe, co Roftrucharze czynią częftokroć dla przyozdobienia łbow dwoch koni karecianych. 11mo. Przeyrzy fię nozdrze dla zobaczenia, ieżeli niewłożono czego, aby fię koń wyparzkiwał dobrze. 12mo. Uważac fię będzie pyfk końfki, dla czego zdeymie mu fię uzdzienica, ieżeli nie ieft zbyt albo nadto mało rozdarty. 13tio. Mieć fię będzie baczność na ięzyk, bo częftokroć nie maią go konie, a to ieft iftotną częścią, żeby mieć na nią uwagę. 14to. Trzeba ieszcze pomacać palcami dziąfła końfkie, ieżeli nie fą albo zbyt okrągłe albo zbyt oftre. 15to. Od dziąfeł poydzie fię do zębow, bo Roftrucharze maią w zwyczaiu dla ofzukania lepfzego wyrywać ich, piłować, trzeć ich, i znaki dawać czarne na nich; przyzwoita ieft więc uważać na to; łatwo ieft poznać, ieżeli były wyrwane, ponieważ te, ktore wychodzą na ich mieyfcu, niewypufzczaią porządnie kłow; kiedy zęby były iuż raz piłowane, albo też tarte, ieft ieſzcze łatwo postrzedz fię na tym, ponieważ przednie z niemi nie złączaią fię na ten czas, bo zęby trzonowe przefzkadzaią temu, a zęby znaczone poznaią fię przez to, że nie fą tak białe iakby bydź powinny, a kły fą okrągłe i żołte. 16to. Macaiąc brodę pozna

zna ſię, ieżeli nie ieſt płaſka zbytecznie, albo ieżeli ſkora nie ieſt zbyt gruba, bo to ieſt przywarą i koń na ten czas ieſt nieużyty, i ciężki w ręku. *17mo* Ażeby ſzyia końſka była piękna, niech będzie długa i wynioſła, trzeba zaś niedowierzać Koſtrucharzom, ktorzy ſztucznie umieią pokazać ią taką, chociaż nie ieſt w ſamey iſtocie. *18vo.* Grzywę także uważać trzeba, ktora ma bydź długa, cieńka, i lekką, nie będąc wielą obciążona włoſami. *19no.* Kłąb powinien bydź wyſoki i oſtry, a bardziey chudy, u koni wierzchowych. *20mo.* To ieſzcze uważać trzeba w koniach i oſobliwie wierzchowych, że oboyczyki powinny bydź płaſkie, ſuche, i nieściśnione, trzeba im także wolności do ruſzenia, aby ſię koń ani potykał, ani tretował, nic nieſzedł bokiem, ani upadał chodząc. *21mo.* Potrzeba mieć baczność na ogony końſkie, ktore ſą czętso podległe dymiennicom, maca ich ſię dla widzenia, ieżeli ich niemaią. *22do.* Trzeba potym obrocić oczy na pierſi, ieżeli ſą wygodne, i ieżeli między dwoma biodrami dobrze ſą wyſtawione. *23tio.* Przod ieżeli żyłowaty i krzepki, dowodzi mocy końſkiey. *24to.* Trzeba oprocz tego, uważać kolano konia, ieżeli ieſt okrągłe i ſmagłe, wrzody bowiem zaſkorne zarazaią tę część i wie-

wiele ſzkodzą; kiedy kolana ſą łyſe znakiem ieſt, że koń ieſt ſłaby, i nadwątla ſię, trzeba ſię temu przypatrywać z bliſka, oſobliwie u koni karych; Roſtrucharze umieią dobrze ie czernić. *25to.* Goleniowa kość w przedniey nodze warta ieſt ieſzcze uwagi ze ſtrony znaiącego ſię na koniach; powinna bydź ſzeroka i płaſka, noga w ogolności wiele mieć może przywar; nogi zdrętwiałe i ochwacone ſą bardzo złe; Roſtrucharze zagrzewaią ie, aby ie rozwolnić, potym zanurzaią konia w wodzie i oziębiaią mu nogi, wprzod nim ſię puſzczą na nim. *26to.* Zyły kopytowe nogi powinny bydź dobrze oddalone, wolne i czyſte, maca ſię ich dla zobaczenia, ieżeli ſą takie. *27mo.* Potrzeba podobnież uważać ieżeli konie nie maią kaſztanow, a te kaſztany ſą to wyroſtości pochodzące z miętkiego rogu, ktore ſię zdarzaią częſtokroć na nogach końſkich. *28vo.* Ażeby głowizna nad kopytem końſkim była w ſwoiey doſkonałości, ma bydź ſzczupła, bo w tym mieyſcu tretuią ſię konie, kiedy zle idą, gdy ieſt ſłaby koń i źle ſtąpa, potrzeba ręką pomacać ieżeli ſą blizny, i ieżeli kupiec nie uczynił czego dla ukrycia onych. *29mo.* Pęcina ktora ieſt nad głowizną kopyta, warta ieſzcze uwagi, aby była chuda, krzepka, i czyſta, a oſobliwie

w ko-

w koniach ktore nie ſą zbyt młode, trzeba włożyć rękę w przeguby pęciny, ieżeli niemaſz roſpadlin, brodawek w przegubach, ſzyſzek i wrzodow, i zobaczyć ieżeli nie ma iakiego początku twardości w pęcinie końſkiey. *30mo.* Dla poznania ieżeli koń nie pochodzi z ogiera poſpolitego, doſyć ieſt roztrząſnąć iego włoſy nad pęciną, ieżeli ſą długie i gęſte, iuż to ieſt; prawdziwym znakiem; Roſtrucharze bowiem wyrywaią ſzerść dla pokazania konia delikatnieyſzym niż ieſt, ale byle kto ſię przypątrzył, nie da ſię oſzukać. *31mo.* Nadkopycie ogranicza kopyto i trzeba aby było niebliſko. *32do.* Kopyto potrzebuie także roztrząśnienia pilnego; należy aby było wyſokie, aby ſtrony były długie, pięty ſzerokie, rog czarny, rowny i świecący; trzeba mieć także oko na roſpadliny, bo Roſtrucharze umieią często zalepiać ie żywicą umyślnie na to zrobioną, że ſię nic nie wydaie. *33tio* Strzałka pod kopytem powinna bydź gruba i żłobkowata, a dla rozeznania iey dobrze trzeba podnieść koniowi nogi, bo ſię tam często znayduią ſzyſzki i brodawki, ktore Roſtrucharze ukryią podkową krytą. *34to.* Trzeba potym uważać grzbiet, ktory powinien bydź iednoſtayny i nie znacznie wygięty w całey

ſwoiey długości, potrzeba także mieć oſtrożność, aby nie był raniony, a zatym trzeba aby był bez przykrycia, rownie iak i kłęby. *35to.* Zebra końſkie powinny bydź okrągłe, a oſobliwie zgadzaiące ſie z wzroſtem konia, a boki pełne i krotkie, dla czego Roſtrucharze dla pokazaich takiemi używaią ſztuki, daiąc ieść koniom owies z ſolą przed napoiem ich, a po napoieniu, ieſzcze im daią otrębow, bo nic nad to lepiey nienapełnia ich bokow, aby ſię wydały tłuſtemi. Bok konia dychawicznego zawſze biie nierowno, i to ieſt znakiem, z ktorego można tę chorobę uznać. Roſtrucharze mimo tego, że częſtokroć zaſtanawiaią dychawicę, niemogą iednak potrafić, aby bokami iednoſtaynie koń robił, kiedy ſą oſłabione. *36to.* Brzuch ieſzcze ieſt rzeczą do roſtrząſania, bo kiedy ieſt wklęſły, to ieſt ſzpetny, a kiedy brzuchaty, to ieſt leniwy. *37mo.* Krzyż końſki wart ieſzcze uwagi ze ſtrony znaiącego ſię; krzyż nadto ſzeroki oſzpeca konia, a zaś ciaſny oznacza w nim mało ſiły. *38vo.* Ogon niemało pomaga do piękności i dobroci konia, chrząſtka iego powinna bydź gruba, ſtała, z włoſieniem długim, żeby iednak zbyt nie był gęſty, ogon ieſzcze niepowinien bydź ani zbyt wyſoko, ani zbyt niſko. Gdy bowiem ieſt wyſoko, oſzpeca konia, a gdy zbyt

zbyt

zbyt nisko, oznacza wnętrzności słabe. *3tio.* Jeżeli kto chce rostrząsać odbyt konia, trzeba podnieść iego ogona, bo się często zaniedbuie ta część, w ktorey mogą się znaydować szyszki, brodawki, i fistuły. *4omo.* Potrzeba aby zad koński był wielki i mięsisty względem krzyża, a ieżeli ściśniony iest nazbyt koń, iest nazwany nieudziasty. Potrzeba także pilnie rostrząsać worek i puzdro, mogą się tam znaydować fistuły ktore Rostrucharze zatrzymuią często. *4imo.* Przeguby w nodze końskiey, aby były w swoiey doskonałości, powinny bydź szerokie i dobrze wydrążone, są często podległe parchom, nabrzmiałości żył, wrzodom, puchlinom, grudzie i ochwatowi. Rostrucharze maią sztukę pomoc koniom, ażeby nie kulały, pusczaią ich kłutem, nim ich pokażą, dla rozgrzania i rozwolnienia ich przegubu, i to sprawia częstokroć, że nie kuleie w ten czas, gdy będzie pokazany, ale gdy część się oziębi, bardziey ieszcze kulec zaczyna. Gdy wszystkie części tak będą roztrząśnione, wsiada się potym na konia dla poznania iego czerstwości, powolności, i lekkości, i dla widzenia, ieżeli nie iest zdradliwy, albo ieżeli niekładzie się w wodzie.

Zachowuiąc wszystkie te ustawy przepisane, można mieć pewność, że się nikt

nie oszuka w kupieniu konia.

ROZDZIAŁ IV.

O leczeniu koni.

UWażywszy konia zdrowego, należy rostrząsnąć iego rozmaite choroby i lekarstwa, iakich na nie użyć należy, iest to iedyny zamiar sztuki leczenia chorob zwierzęcych. Choroba nayznacznieysza końska, a iednak naymniey znaioma iest nosacizna, wszyscy Pisarze od naydawnieyszych czasow aż dotąd poczytywali ią za nieuliczoną i była w samey rzeczy, ale Pan *la Fosse* Kowal Paryzki dociekłszy przez anatomią przyczyn tey choroby, doszedł nakoniec sposobow leczenia oney.

Nosacizna iest to płynienie z nozdrzy; z początku iest sokiem białawym, ktory płynie co raz bardziey według pomnożenia choroby, ta materya się czyści i z czasem staie się krwawą, a to płynienie tak bywa obfite, że zwierzę ginie w oka mgnieniu, i w ten czas iest nawet mocno płynące.

Naydawnieysi Pisarze piszący o tey chorobie, zakładali stolicę nosacizny w muzgu,

gu; wątpić nietrzeba, aby to mniemanie błędne nie było. Inni ieſzcze myśleli, że noſacizna miała ſwoią ſtolicę w pacierzowey kości, i że mlaź muzgowa ciągnąca ſię płynie nozdrzami, iednakże to całe ſię ſprzeciwia uwagom anatomicznym.

Piſarze poźnieyſi zakładali ſtolicę choroby w wątrobie, inni ią mniemali w płucach, inni w nerkach, i nawet znaydowali ſię Piſarze, ktorzy twierdzili, że zoſtaie w śledzionie. *Solciſel* niewątpił że te części były prawdziwie ſtolicą choroby, pokazuie nawet drogę przez żyłę pulſową aż do głowy, gdzie ich umieſzcza w gruczołach ciekących, a z tych gruczołow otok wypływa, i rozlewa ſię po nozdrzach.

Anatomia, uwagi i ſpoſob właśnie przyięty leczenia tey choroby dowodzą, że ſtolica iey w części tey ſamey, gdzie ſię zaczyna pokazywać, i że zatym znayduie ſię w gruczołach rozpuſzczonych po błonie flegmiſtey, ktora okrywa część wewnętrzną nozdrzy, a żadna inna część zwierzęcia nie ieſt nią zarażona.

Gdy noſacizna płynie iedną tylko nozdrzą, widzieć można, że gruczoł czeluściowy po teyże ſtronie oſłabiony wzdyma ſię i puchnie, drugi zaś z ſtrony zdrowey ieſt w ſwoim właściwym ſtanie; ale

iak ſkoro noſacizna płynie dwoma nozdrzami, obydwa gruczoły ſą rownie zarażone. Gdy te gruczoły ſą nadęte, płynienie materyi zaczyna ſię, a gdy ſchyla do iedzenia głowę, ten ſtan pomaga ieſzcze płynieniu.

Ta choroba pochodzi z wielkiego zimna, chociażby niemiało żadney ſłabości zwierzę, ktoraby do tego pomagała; może mieć także za początek materyą zaraźliwą, ktora z tey części, iaką zarazała, rzuca ſię na błonkę flegmiſtą, gdzie może gwałtowne uczynić poſtępki przez złą krwi właſność.

Jeżeli zła właſność krwi przyłączy ſię do noſacizny, będzie uleczenie trudnieyſze i dłużſze. Potrzeba przeczyſzczać krew, i ochłodzić ią przez pomieſzanie ſiarki i antymonii z owſem, ktory ſię daie do iedzenia koniowi.

Dla zrozumienia lepiey ſtolicy tey choroby, trzeba ſobie przypomnieć, że błonka flegmiſta ieſt to ſkora zbyt cienka, ſzczupła i zbyt delikatna, ktora okrywa wewnątrz dwie nozdrze konia; znayduie ſię bowiem w noſie dwie części rowne, ktore nazywaią ſię nozdrza; każda część tey przegrody ieſt przykryta ſkorą, ktora zawiera w ſobie wiele małych gruczołow, ktore dodaią pewney wil-

goci

goci, a ta ią czyni miętką i głatką. Kiedy te gruczoły w swoim są właściwym stanie, wilgoć wychodząca płynie nosem niesprawuiąc nic złego, ale gdy się zdarzy wada iakowa w tym otoku, a gruczoły ustawicznie cieką w ten czas iest, słona i zepsuta, a to płynienie będąc zapiste, nazywa się nosacizna.

ROZDZIAŁ V.

O głowie końskiey.

GŁowa końska iest złożona z wielu części. W tey, ktora ma czoło, nad oczyma właśnie znayduią się dwie dołkowatości, między dwoma ciemieniami kości, ktora składa czaszki przednie czoła; te czaszki wewnętrznie są okryte podobną błonką iak przegroda, ktora rozdziela dwa nozdrza, a ta błonka tey części ma gruczoły rownie iak inne.

Cała ta błonka i gruczoły ktoremi iest okryta, iakośmy uważali, stolicą iest nosacizny. Napoczątku choroby gruczoły te osobliwie, ktore są w czaszkach czelnych nadymuią się tylko, i wyprozniaią z wielości materyi, w ktorą ob-

ſtuie, gdy zaś choroba ſię wzmaga, czaſzki wrzodzieią, i w ten czas materya płynąca ieſt gęſtſza i bardziey cieczę; ale gdy choroba ieſt w ſwoim oſtatnim kręſie, cała ta błonka zapala ſię, nadyma, i gryzie, a w ten czas materya płynąca ieſt krwawa; to wſzyſtko doświadczone ieſt w rozebraniu żdechłych koni.

Błonka flegmiſta za zwyczay ieſt chorobą tą zarażona, iak ſkoro ſię pokaże; widać ią zaś zaraz w części błonki, gdzie naywiękſze gruczoły znayduią ſię bydź położone, to ieſt w czaſzkach czelnych tak dalece, że błonki ſą ſzczegulnie prawdziwą choroby ſtolicą. Choroba noſacizny za zwyczay zaſtanawia ſię na tey części, i rzadko iaką inną pſuie. Gdy ta choroba ieſt zbyteczna, znayduie ſię przegroda nozdrzy, ktora ieſt okryta tą błonką, wygryziona oſtrością humoru, iakim ieſt otoczona, a widzieć ſię nigdy nie daią kości inne bydź zarażone.

Katar może bydź przyczyną noſacizny, kiedy ſię zaſtanawia w nozdrzach, bo błonka flegmiſta ieſt w ten czas zarażona, co ſię daie poznawać przez ſmarkanie konia przez rożne wzruſzenie głowy, i przez wilgoć obſiciey iak zwyczay płynącą z nozdrzy. Jeżeli zwierzę ieſt podległe zkądinąd gorączce, błonki ſię

na-

nadymuią i zapalaią, a wszystkie inne nieprzyzwoite własności choroby pokazuią się właściwie; dla czego iest przyczyną bardzo mocną abyśmy nie zaniedbywali katarow w koniach, ponieważ mogą nosaciznę sprawić.

Jak skoro się postrzeże, że wilgoć spada na nozdrze konia, można rozumieć, że iest katar; potrzeba mu na ten czas obficie krew puścić dla przeszkodzenia gotowości do zapalenia, potym potrzeba mu dadź napoiu ciepłego, należy nadewszystko utrzymywać konia ciepło, i czysto, a nazaiutrz po puszczeniu krwi potrzeba go laxować zwyczaynym lekarstwem, ieżeli natym nie dosyć, powtorzy się puszczenie krwi następuiącego dnia, i tak obficie iak pierwszego, a wzwyż wspomnione lekarstwo przez dzień daley się będzie dawać.

Niestrawność może także sprawić nosaciznę koniom, iey skutek bowiem iest zepsowanie krwi i przyniesienie wielkiey obsitości humorow grubych, ktore właściwie rozlewać się zwykły po gruczołach błonki flegmistey. Te humory złe wygryzione i niestrawne sprawuią zamulenie, a zatym zapalaią, a nawet roziątrzaią przez swoią ostrość, iakiey nabywaią zostaiąc w błonce flegmistey. No-

saciznę

ſacizna potym naſtępuie i tym ieſt niebeśpiecznieyſza do uleczenia, że krew ieſt zepſuta, dla czego oprocz lekarſtw właściwych noſaciźnie, mieſzać ſię będzie z pokarmem dawanym koniom takowym, ſiarka i antymonium.

Przed zaczęciem leczenia noſacizny potrzeba bydź upewnionym o iey bytności, i uważać pilnie kolor materyi wypływaiącey noſem, ieżeli ieſt oſtra, gryząca i brzydka; ieżeli błonka flegmiſta ieſt nadęta, zapalona, i wygryziona małemi wrzodami; ieżeli materya uſtawicznie cieeze, a koń zkąd indąd ieſt zdrowy; ale ieżeli materya ieſt gęſta i biała, ieżeli śrzodek noſa ieſt nadęty i owrzodziały, ieżeli materya mało płynie, kiedy koń ſpokoynie ſtoi w ſtayni, i gdy przeciwnie pomnaża ſię płynienie, kiedy go zażyią do pracy, ieżeli oddycha z trudnością, i ieżeli w oddychaniu zdaie ſię nakſztałt ſkrzypienia w pierſiach, w ten czas te rozmaite nieprzyzwoitości pokazuią wrzody w płucach, co ieſt chorobą nieuleczoną.

Z tego wſzyſtkiego, cośmy tu powiedzieli, można wnośić: że noſacizna nie ieſt co innego, iako zbiorem wrzodow w błonce flegmiſtey i w gruczołach; ſpoſob więc naypewnieyſzy leczenia tey choroby

roby czyszczenie i pozbawienie częś zarażoney od tey materyi ostrey ktora się w niey znayduie. Gdyby wszystka słabość znaydowała się nawierzchu nosa, nieby łatwieyszego nie było do uleczenia. Ale ieżeli iest wewnętrzna, niemasz w ten czas innego sposobu iako przyiść do operacyi w mieyscu naywygodnieyszym dla napuszczenia sokami czyszczącemi, ktore naybardziey służą zarażoney części, gdzie iest stolica choroby. Ta operacya iest to trepan albo Cerulicki świderek, przed ktorą potrzeba tak postąpić. *1mo.* Uważać ieżeli choroba iest w iedney nozdrzy, albo ieżeli obydwie są zarażone, w pierwszym razie dosyć iest na iednym otwarciu w drugim zaś potrzeba dwa uczynić do każdey nozdrzy iedno, przy obydwoch bokach głowy troszeczkę niżey oczow. Zażywa się sikawki dla napuszczenia przyzwoitemi sokami, a tym sposobem oczyszcza się i wyprożnia zarażone części, operacya powinna się czynić tym sposobem, ażeby wpychaiąc przez otwartości sikawkę w gorę napuścić można wewnątrz całe czaszki czelne. Zażywa się koleyno rozmairych sokow do napuszczania. Co do pierwszego tak się gotuie, warzy się 12. kwart wody, za

pierwszym uwarzeniem wylewa się w naczynie dosyć wielkie, aby mogło utrzymać trzy razy rowną wielość, potym pomału wrzuca się trzy funty wapna naycienszego i naymiększego. Robi się z tego kisanie, albo burzenie, a gdy to przeydzie, woda się czyści i zostaie przezroczysta tym bardziey, im więcey wapno opada na doł naczynia, wylewa się po tym ten sok przez nachylenie, i daie się mu przez całą noc, zostawać, a nazaiutrz znayduie się naksztalt śmietany, ktora się robi na wierzchu, a sok wylewa się w butelkę. To wapno ma tyle mocy, ile potrzeba do czyszczenia krzywości przegrod nosa i czasek czelnych. Miesza się potym do dwoch kwart tey wody, octu, i łot soli, po ktorey rospuszczeniu, już zupełnie woda będzie zrobiona.

Gdy dziury zrobią się w częściach głowy wyżey wyrażonych, zagrzeie się ta woda, czyli sok; a gdy będzie w tym stopniu gorącości, że można przynaymniey długo rękę utrzymać, napełnia się sikawka zawieraiąca kwartę, ściska się potym nozdrze koniowi i popchnie się mocno rurka, aby woda przygotowana przeszła przez wszystkie otwartości zarażonych części, a gdy naywiększa

ſza część wody napuſzczona będzie, zoſtawi ſię otwarte nozdrze koniowi, i woda ſączyć ſię będzie, częścią przez nozdrze, częścią przez niżſzą otwartość.

Powtorzy ſię potym napuſzczenie rowną wielością wody, po ktorym da ſię koniowi ſpoczywać przez dwie godziny, a po tym czaſie zacznie ſię znowu napuſzczenie iak pierwſzy raz, i czynić ſię będzie przez cztery dni w wieczor i rano.

Takowe napuſzczenie poprzedza inne, ktore ſię gotuie naſtępuiącym ſpoſobem; potrzeba obrocić na proſzek oſmą część uncyi koperwaſu tłuczonego, aż ſię zrobi ſzary i ſuchy, maiąc oſobliwe uwagi, aby go poruſzać dobrze, kładzie ſię ten proſzek w cztery kwarty ſpirituſu winnego, przydaie ſię troche galaſu uſkrobanego; ta mieſzanina dobrze ſkłocona zoſtawuie ſię przez noc całą.

Po użyciu tego dwoiſtego napuſzczenia, używa ſię trzeciego, ktore zupełnie wylecza, bierze ſię cwierć funta hałunu, tłucze ſię na proch, przydaie ſię do tego rowną część koperwaſu białego, przyſtawia ſię ta mieſzanina do ognia w tyglu, roſpuſzcza ſię, a potym ſuſzy, odeymuie ſię w ten czas od ognia, i w proch ſię obraca, kładzie ſię w wielkie

naczynie, wlewa się na to 4. kwarty woyy wapienney, miesza się wszystko kiiem, i daie się temu przez noc całą ustawać, nazaiutrz rano zlewa się pomału ta woda, i strzedz iey należy, ażeby fuz niewypadł na dnie będący, przydaie się do wody tak oczyszczoney dwie kwarty octu mocnego, leie się wszystko razem w butelkę, a dopiero to trzecie napuszczenie, czwartego dnia powinno się czynić.

Gdy nosacizna ma swoią właśnie stolice w czaszkach czelnych, a nie ma żadnego początku zepsucia w całkowitości, lekarstwo następuiące iest iedynie służące do sprawienia podobnego skutku iako poprzedzaiące napuszczanie.

Bierze się cwierć funta ciemierzycy czarney, tyleż korzenia betoniki czyli bukwicy, tłucze się wszystko na naydrobnieyszy proszek, warzy się w ośmiu kwartach wody do ktorych się przydaie dwie kwarty gorzałki, a gdy się wygotowało do ośmiu kwart, napuszcza się podobnym sposobem, iakośmy wyżey powiedzieli, po połkwarcie rano i w wieczor, i naciera się rospuszczonym łoiem, i ze wszystkich stron cała część powierzchowna końskiego nosa, napuszcza się co 4. godziny puł kwarty wody z my-

mydła zwyczaynego, a nosacizna doskonale wyliczona zostanie. Pod czas takiego napuszczenia mieszać się będzie koniowi owies z siarką i z antymonią.

Kiedy koń przyidzie do doskonałego zdrowia przepurguie się go i tym końcem użyie się iednego lub drugiego z tych lekarstw.

Bierze się iedna uncya i osma część uncyi aloesu tłuczonego, czwarta część uncyi, kremortartary połtory uncyi, masła świeżego, poł uncyi anyżu tłuczonego, robi się dwie gałki z tey mieszaniny, okrywa się ie masłem, aby koń mogł łatwiey ie połknąć, poczym daie się mu do picia piwa gorącego, a wielość lekarstwa powinna bydz uważana po mocy konia.

Na drugie lekarstwo bierze się uncya aloesu, czwierć uncyi ialapy tłuczoney i osma część uncyi imbieru tłuczonego, miesza się wszystko z dwoma uncyami masła świeżego, robi się z tego dwie albo trzy kulki, ktore się okrywa dostateczną wielością masła, daie się one połknąć, a na to daie się wypić połkwarty gorącego piwa, w ktoryby się wrzuciło wprzod, cztery dragmy kryształu mineralnego: gdy zaś koń weźmie pigułki i swoy napoy, przeprowadzać go należy powoli przez kwadrans, a potym

zaprowadzić do stayni, a nie dać mu nic ieść przez dwie godziny. Gdy ten czas wypłynie da mu się trochę siana, a w kwadrans potym troche wody ciepłey, w godzinę potym przygotuie mu się troche zaparzonych otrąb, a potym przeprowadzi się go na wolne powietrze. Owoż iest prawdziwy sposob purgowania koni, a gdy im się po tych purgacyach nadarzy przesadzona, da im się napoy ściągaiący następuiącym sposobem.

Warzy się trzy kwarty wina starego, lub piwa starego z kilka skorkami chleba pospolitego, przydaie się do tego ½ uncya kredy Hiszpańskiey i czwarta część uncyi *diascordium* zrobionego z miodu. I ieżeli pierwsze wzięcie nie zatrzyma biegunki w *4ch* albo *5ciu* godzinach, daie się znowu taż sama wielość kredy Hiszpańskiey, i powiększa się dosyć dyaskordyi w iedney kwarcie piwa i z chlebem.

Jako katary są prawie zawsze nosacizny przyczyną, potrzeba szukać wszystkich sposobow do zachowania od niego koni. Katary przychodzą za zwyczay koniom, gdy ich biorą z paszy, dla uprzedzenia tego, trzeba ich purgować w ośm dni w postawieniu ich na suchości, i po wytrzymaniu ich na stayni. Przez ten czas daie im się dwa razy na dzień napa-

tzonych otrąb, puſzcza ſię im krew nawet przed purgacyą, i w tymże czaſie odeymuie im ſię także wſzyſtkie plugaſtwo, ktore ſię na ſkorze ich zebrało na paſzach.

Nic nie masz niebeśpiecznieyſzego iak katar zaniedbany, a dla uleczenia go trzeba dać połknąć koniowi, ktory nim zarażony, lekarſtwo naſtępuiące. Warzy ſię w dwoch kwartach piwa, trzy uncyi lukrecyi rozdzieloney na cienkie nitki, przecedza ſię ten napoy, wyciſka ſię ile możności, przydaie ſię 3. ćwierci łuta omanu, czwierć łuta utartego anyżu, kwaterkę oliwy, i ćwierć funta miodu, mieſza ſię wſzyſtko i daie ſię połknąc ciepło koniowi, a ieżeli pierwſza doſyć nieuczyni ſkutku, powtarza ſię do *3ch* lub *4ch* razy.

Kiedy będzie zaſtarzały katar, daie ſię koniom inne lekarſtwo, a dla przygotowania go, kładzie ſię w wielkie naczynie 6. funtow mąki pſzenney, mieſza ſię do tego dwie uncyi utartego anyżu, uncya kminu, trzy uncye ziarek lnianych, połtory uncyi koziorozcu czyli *fænum Græcum*. Mieſza ſie wſzyſtko dobrze, przydaie ſię do tego poł funta proſzku z lukrecyi, ćwierć funta kwiatu ſiarczanego, trzy uncye iagod bobko-

wych, trzy uncye iagod iałowcowych, i trzy uncye omanu, te wszystkie rzeczy zmieszawszy i poruszawszy, bierze się sześć żołtkow iaiec ktore się rozbiia w czterech butelkach wina białego, przydaie się połtora funta miodu, kwartę oliwy, miesza się wszystko, przyłącza się do tego proszki poprzedzaiące i z tey mieszaniny robi się ciasto i ugniata się gałka wielkości iaia dużego, rozbiia się ta gałka, gdy ma bydź do użycia w urynie końskiey, a dwie są dałyć na rano i na wieczor, co trzeba przez dni 15. nieustannie czynić.

Przed zakończeniem tego, co się nosacizny tycze, przyzwoita rzecz iest wyrazić iak się robi operacya trepanem czyli cyrulickim świderkiem w tey chorobie. Z pamiętnika Pana *la Fosse* syna damy zupełne opisanie.

Potrzeba wsadzić mowi konia w klatkę, pzzywiązać nisko głowę i iak nayblizey można słupa, ze strony tey z ktorey się myśli operować, czyni mu się potym incyzya na krzyż po nad okiem, ze strony wielkiego konta na cal niżey, wyskrobuie się błonka dłutem albo nożykiem cyrulickim. Gdy kość będzie dobrze odkryta, bierze się wielki świder ktorym się przewierca kość, ale trzeba

utrzy.

utrzymywać ten świder lewą ręką w ten czas, kiedy się obraca cały lub przez połowę, dla tego aby się niezagłębił mimo sobiącego woli w dołkowatości nosawey; po odprawioney robocie, bierze się sikawka iakośmy wyżey powiedzieli mieszcząca w sobie kwartę wody, przyprawney, ktorey rurka ma bydź drewniana, wpuszcza się na poł cała długości w dziurę, potym napuszcza się iak naywolniey, aby nieobrazić błonki flegmistey, coby się nieomylnie trafiło, gdyby zbyt mocno wpuściło się. Do nawiązania potrzeba włożyć małe zatykadło z korka w dziurę wywierciana, potym przyłożyć na to kawałek płotna na krzyż maltański na wielkość rany, napuszczonego essencyą terpentynową albo balsamem *fioracienti*; potym trzeba położyć pod każdym z 4ch kontow skory podstawki twarde a żeby ich podnosić i przeszkodzić ich zrośnieniu, można ie nawet ieżeli chcieć przerznąć. Po skończonym tym obwinieniu bierze się wielki fleytuch zmaczany w wodce kamforowey, albo w wodce prostey zmieszaney z wodą, ktory się utrzymymać będzie wielkim bandyzem i obwinie się zaraz koło szyii blisko głowy, a potym do koła; co uczyniwszy przewinie się na krzyż z boku pysk iego

aby podwinąć pod szczękę dolną, i znowu z ukosa z drugiey strony przewiązać; aby się zdawało iak liczba ośmg tak trzeba czynić, ażeby żadne zawiązanie z sobą się cale nie stykało i wielki składało płatek, można uniknąć takiego obwiązania przykładaiąc na fleytuch kawałek skory iakieykolwiek czworograniastey, ktory utrzymywać się będzie smołą czarną przylepiwszy ią po 4ch rogach skory. To obwinięcie tym iest lepsze, że potrzeba napuszczać konia trzy albo cztery razy na dzień, a czasem więcey. Trzeba także uważać ażeby woda przygotowana, ktora się zażywać będzie do napuszczenia, była tylko letnia, obawiaiąc się aby gorąca będą', nie sprawiła iakiego zapalenia w błonce flegmistey. Pan *Tustaine* dawny Kommissarz Pana *Maurepasa* w dobrach swoich Pont-Chartrein upewnił mię, iż widział iak doświatczano, tego sposobu leczenia nosacizny u Pana Hrabiego *Maurepasa*, i że się nie powiodł, a gdy wiele wycierpiał koń boleści, musiano g zabić, niemogąc uleczyć. Dla tego leczenie nosacizny nie iest ieszcze pewne, myślę nawet że powinna bydź położona w liczbie chorob końskich nieuleczonych, tak długo, poki nie odkryie kto innego sposobu

fobu wyleczenia.

Powiedziawfzy doftatecznie, o nofaeiznie i więcey nawet niżelibyśmy powinni, weydziemy w opifanie dalfzych chorob końfkich, wyraziwfzy iednakże wiadomości poprzedzaiące, iakie mieć potrzeba ftaranie o tym zwierzęciu, gdy ieft zdrowe dla uchronienienia fię chorob, i dawfzy nie ktore nauki ogolne o przeczyfczeniu i pufzczeniu fkrwi tym że zwierzetom. Ogolnie mowiąc: lekarftwa nie fłużą koniom, w zdrowiu będącym; mimo tego co mowią konowałowie, trzeba fię ftrzedz ile możności pufzczenia im krwi, purganfow, i pigułek, gdy dobrego używaią zdrowia.

Przyzwoita ofzczędność w ich pokarmie mowi Pan *Dupuy Demportes*, z ktorego pamiętnikow wyciągnęliśmy, to co fię tycze chorob końfkich, uwaga, w czwiczeniu onych, opatrowanie doftateczne i uftawiczne, mogą iedynie uprzedzić choroby ich, i wyleczyć one po większey części.

Siano ieft nayznacznieyfzą rzeczą do pożywienia końfkiego, a zatym do tego trzeba fię przykładać iak naypilniey, aby go umieć wybrać, ale kiedy dla niedoftatku potrzeba czafem dawać lada iakiego fiana, należy w ten czas wytrząść

go dobrze, aby z niego proch wyſzedł. Boby ſą pokarmem naymocnieyſzym dla koni i nie ſłużą iak tylko tym, ktore muſzą mocno pracować, otręby zaparzane ktore ſą nakſztałt polewki ſłużące chorym koniom, nie ſłużą zdrowym, bo rozwalniaią i oſłabiaią wnętrzości. Często kroć robaki ktore ſię rodzą wbrzuchu końſkim, pochodzą z otrębow ſpleśniałych, ktore im daią, konie także ktore iedzą one ſą boiażliwe, i byle tylko robiono co niemi zaraz potnieią, a kiedy ſię daią otręby między żywnością końſką, potrzeba żeby były zmełte, i łagodne. Owies gdy ieſt doſtały ieſt dla nich wybornym pokarmem, a mierna wielość ſiana z ſłomą zmieſzanego ieſt dla nich częſtokroć bardzo pożyteczna.

Niemaſz lepſzego paſtwiſka dla koni iako z bagniſk ſłonych, a oſobliwie dla tych, ktore cierpią nieſtrawności i inne choroby, zioła z tych paſtwiſk purguią przez ſtolce i uryny bardziey niż inna żywność. Trawa na lato ieſt bardzo dobra dla koni ktore mało pracuią, i puſzcza ſię ich na nią przez mieſiąc lub dwa mieſiące. Trawa zielona ſłuży nadewſzyſtko tym, ktore ſą wyniſzczone pracą, maią nogi napuchłe, członki ſkrzywione, lub owrzodziałe; niepotrzeba ich

paść

paść na łąkach blisko wielkich miast, ani na takich ktore są nadto sprawione.

Konie ktore przez cały rok zostaią na paszy zdrowsze są niżeli te, ktore trzymaią zamknięte, byle tylko były dla nich staynie gdzieby się mogły schronić od niepogodnego czasu, i znaydowały tam siano. Gdy się z niemi tym sposobem obchodzi rzadko bywaią chore członki ich, zawsze są suche i czyste, a zdolnieysze są do polowania i pracy.

Kiedy puszcza się konie na suchość po wypasieniu ich przez czas nieiaki, bywaią w ten czas zagrzane i zatwardzenie miewaią, lekarstwo iest na to, zmieszać otrąb z sianem posiekanym i z owsem, dawać im się będzie w tymże sa owsem, dawać im się będzie w tymże czasie przez dni 15. otrąb zaparzonych i umiarkuie się podobnie ich praca z pokarmem, i przyczyniać się będzie stopniami pożywienia.

Bardzoby także dobrze było, gdyby się im dawała iednakowa wielość antimonii z siarką zmieszanych z owsem, dla ostodzienia krwi i wyprożnienia żołądka: używanie częste antimonii w podobnym przypatku iest bardzo dobre. miara zaś połowę uncyi na raz każdy. Kiedy się daie antymonium koniom potrzeba aby było dobrzę ztarte, kiedy się

karmi konie trawą na ſtayni, trzeba im dawać młodey miętki ſoczyſtey. Jedząc trawę w ſtayni, tracą ſwoią tuſz, trzeba im dawać pokarm żyżnieyſzy. Przeiażdżka przyzwoita pomaga wiele ich zdrowiu, ale nietrzeba zaczynać od gałapowania, albo im zadawania pracy zbyt ciężkiey, gdy przeſtaią pić albo ieść, ale trzeba dać im iść powoli, oni zaś ſami potym kroki ſwe odmieniaią. Kiedy koń wychodzi z gwałtowney pracy, potrzeba mieć uwagę aby ſię bardzo nie ziębiał, i nie pił zimney wody.

Konie zoſtaiące długo na ſtayni, bez umnieyſzenia im obroku zwyczaynego, maią oczy ociężałe, ſmutne, czerwone i zapalone, na ten czas krwi puſzczenie, nawet częſto, kroć powtorzone ſtaie ſię im potrzebne.

Gdy młodym koniom wypadaią zeby, trzeba im także krew puſzczać; krwi puſzczenie ſłuży ieſzcze w katarach, w gorączkach, upadnieniach, ſtłuczeniach, ranach ocznych, wywinieniach nogi, i we wſzyſtkich chorobach ogolnie zapalonych.

Kiedy koń nabywa tuſzy przez używanie trawy, trzeba mu puścić krew; a ieżeli powtorzyć trzeba puſzczenie, nie należy upuścić więcey iak dwie kwarty. To gdy ſię ſtanie, a krew zakrzepnie,

na-

należy pilnie roztrząſac onę, aby można poznać iak ſię ma leczyć chorobę. Co ſię tycze purganſow, częſtokroć ſą potrzebne wielkim koniom w niektorych chorobach, ale trzeba w tey mierze pewney oſtrożności.

Koń ieſt zwierzęciem, ktore ſię trudno bardzo daie purgować, bo lekarſtwo zoſtaie częſto w iego wnętrznościach przez godzin 24. a niewidać żadnego ſkutku. Konie zoſtaiące prawie zawſze na ſtayni, powinny bydź purgowane, raz albo dwa razy na wioſnę, poprzedziwſzy puſzczaniem krwi, umnieyſzeniem żywności, i daniem im ſparzonych mieſzanin. Purgować ſię będzie raz albo dwa razy konie niemaiące łaknienia: konie temperamentu gorącego wyciągaią purganſow łagodnych chłodzących. Purganſe ſą zawſze ſkuteczne w katarach ſuchych i uporczywych, przydaie ſię zazwyczay do tych purganſow merkuryuſz ſłodki, aby wywierał więcey czynności nad materyą zarażoną chorobą.

Konie, ktore ſą temperamentu wilgotnego, a podległe nabrzmiałości nog, nie leczą ſię także inaczey, iak przez purganſe, i zaczyna ſię z początku przez łagodne.

Kiedy ſię daią lekarſtwa koniom trze-

ba im ie dawać bardzo rano nadczczo we trzy zaś albo cztery godziny iak koń na purgans weźmie daie się onym otrąb zaparzonych i trochę siana, ale ieżeli koń niechce pokarmu daie mu się w ten czas otrąb suchych, a za napoy mleka ciepłego, z garścią otrąb, a nawet i bez otrąb, nazaiutrz po purgancyi daie się koniowi bardzo rano otrąb sparzonych, ieżeli ieść nie zechce, da się im ciepłey wody, i zawsze przykryty będzie, powolnie się go przeprowadzi, a nawet dwa albo trzy razy na dzień, a w wieczor da mu się obrok z owsa i otrąb zmieszanych.

Powiedziawszy o nosaciźnie, pierwsza choroba katar pokazuie się do rozważenia w koniach. Powiedzieliśmy cokolwiek iuż o nim mowiąc o nosaciznie, to zaś nas obowiązało do tego, żeśmy położyli katar za nayszczegolnieyszą przyczynę tey choroby, ale iako w ten czas nierozebraliśmy go dostatecznie na części, musiemy do niego wrocić na chwilę.

Przyczyny są nayzwyczaynieysze kataru i te na ktore się naymniey miewa baczności, ieżdżenie na koniu albo nim pracowanie aż do spoczenia, a potym zostawienie go w tym stanie na wietrze, nic niemasz także sposobnieyszego do sprawienia kataru, iak wymienić dla koni

ni zimne za gorące ſtaynie i umnieyſzać ukrycia ich niemaiąc uwagi na odmianę kwartałow. Dobrzeby było, gdyby nacierano doſkonale i zawſze konie powracaiące z pracy, to bowiem ich za zwyczay od katarow ſtrzeże, ktore na nich mogą przypadać.

Kaſzel, ociężałość, ſmutek, ktory mniey albo więcey pokazuie koń według wymiaru boleści, oczy wilgotne, często guzy napuchłe bliſko uſzow, ſzczęki nabrzmiałe, nos z ktorego płynie, ſkrzypienie w oddychaniu, ſą prawdziwemi znakami kataru końſkiego. Częſtokroć katar bywa razem złączony w koniach z gorączką oſtrą; robią bokami, nie lubią pokarmu ciepłego, i nie chcą wody, częſtokroć nawet pyſk ich bywa lipki, i cierpią boleść wewnętrzną: choroba w tym oſtatnim przypadku ieſt bardzo niebeſpieczna, ale gdy maią dosyć mocy do odkaſzlnienia a ſmarkaią potym, nieſtracą ſwego łaknienia, i gdy podnoſzą nawet uſzy, i wyprożniaią ſię łatwo, gdy oddech ich nie ieſt przykry, a ſzerść ich niebędzie naieżona, ieſt to znak bardzo dobry, i w ten czas im niepotrzeba purganſu, ale należy krew im puścić około 3ch kwart, dać im naparzanych otrąb i wody ciepłey, ſtaraiąc ſię oſobliwie, aby

ie ciepło trzymać. Jeżeli choroba pomnaża się, ieżeli konie czuią zbytnią gorącość, a ieść niechcą, potrzeba zacząc od puszczenia im dwoch kwart krwi, potym zaś da im się lekarstwo następuiące. Bierze się dwie uncye anyżu, z osmą częścią uncyi szafranu, rozwolnia się one w 3. kwarterkach wody, rozczynia się w przecedzeniu, 4. uncye miodu, ʃi przyda się 4. łyżki oliwy, i co wieczor dawać się będzie koniowi choremu. Jeżeli koń będzie miec zatwardzenie, da mu się krysterya zmiękczaiąca. Zamiast lekarstwa poprzedzaiącego, można mu dać kordyału Doktora *Brakiena*.

Bierze się nasienie skopru włoskiego, kardymonu, anyzu tłuczonego, każdego po dwie uncye, kwiatu siarkowego podobnąż wielość, szafranu czwartą część uncyi, soku lukrecyi rozwolnioney w wodzie, oleiu anyżowego i lukrecyi startey na proch, oboyga po poł uncyi, mąki naywyborniey szey dostateczną wielość, a to wszystko obraca się w ciasto, i trze się razem te lekarstwa w moździerzu marmurowym.

Gorączka iest chorobą bardzo pospolitą koniom, podobnież iak u człowieka i wielu zwierząt, znakiem tey choroby by-

bywaią niespokoyności, co iest tym łatwiey postrzedz, że koń przechodzi często z iednego końca drabiny do drugiego. Boki końskie zarażone gorączką biią, oczy iego są czerwone i zapalone, ięzyk iego suchy i pałaiący, traci łaknienie do iedzienia, obraca siano w gębie bez żucia onego, wącha ziemię, ciało iego iest gorętsze niż zazwyczay, skora iego iednak nie iest tak posieka-na iak w wielu innych chorobach zapalaiących; koń chory odbyt ma w ten czas częsty, ale iednak pomału za każdym razem gnoy wychodzi, małemi klębkami suchemi twardemi, ciemno brunatnego koloru, urynę zaś puszcza z wielką trudnością, a uryna iego iest czerwona, ma pragnienie, przecież niepiie za razem wiele, a iego puls iest prędki, pełny, i twardy.

Zaczyna się leczenie tey choroby przez puszczenie krwi dwoch albo trzech kwart, ieżeliby zwierze było silnego temperamentu i w dobrym stanie; bo ieżeliby niebyło, niebędzie się tak obficie krew puszczać. Po krwi puszczeniu da mu się dwa albo trzy razy na dzień kwartę napoiu nastepuiącego, albo też prostą uncyę saletry w pigułce zrobioney z miodem.

Do napoiu o ktorym tu mowa bierze się balsam z szałwii, kwiatu romiankowego, każdego po garści, lukrecyi posiekaney poł uncyi, soli z tarek albo saletry trzy uncye, wlewa się wszystko w dwie kwarty wody wrzącey; a gdy trunek zupełnie wystygnie, powinien się przecedzać, przydaie się do tego soku z dwoch albo trzech cytryn, i osładza się trochą miodu. Pod czas gorączki da się koniowi otrąb naparzonych, i to nie wiele, a ieżeliby niechciał, wleie się zimney wody zamiast ciepłey, i pokropi się nią otręby, i garść siana dobrego w żłobie, a okryie się miernie konia gorączkę maiącego.

W dzień albo we dwa dni potym lekarstwie ieżeli koń zacznie ieść otręby i siano, znakiem iest, iż się wkrotce wyleczy, ale ieżeli dalszą odrazę od iedzenia czuie, trzeba w ten czas drugi raz krew mu puścić, i iednakoweż dawać napoie, przydaiąc tylko dwie osme części albo trzy osme części szafranu; dobrze także będzie dać mu kryster rozwolniaiący z dwoch garści ślazu, z iedney uncyi kopru Włoskiego, co się warzy w trzech kwartach wody, ażby się dwie z onych zrobiły, przecedza się dekokt, i przydaie się do odcedzin 4. uncye

sy-

ſyropu, cukru czerwonego, kwaterkę oleiu lnianego lub poſpolitego; drugi napoy ieſt rownie dobry w podobnym przypadku, i mokrz pobudzaiący, robi ſię zaś z czerech uncyi kremortartary i dwoch uncyi ſoli *Glaubera* roſpuſzczoney w grucy rzadkiey, albo w innym napoiu.

Jeſt ieſzcze gatunek gorączki, ktorey ſą konie bardzo podległe, a ieſt właściwości bardziey z innemi chorobami zmieſzaney, iak ta o ktorey mowiliśmy. Ta gorączka powolna ieſt, a zawſze złączona z nudnością, przytrafia ſię w niey wielka mdłość, gorącość wewnętrzna, a zimno powierzchowne, zwierze oprocz tego czuie gorącość w całym ſwoim wnętrzu, ale nie ieſt przecie zbyt gwałtowna, iego oczy wilgotne ſą, i ociężałe, gęba iego uſtawicznie mokra, dla tego koń rzadko piie, ie mało, i przeſtaie natych miaſt ieść, kiedy chce dotchnąc iedzenia, miewa za zwyczay żołądek wolny, gnoy ieſt miętki i wilgotny, puſzcza urynę nieregularnie, raz mało, drugi raz obficie, uryna iego ieſt częſto koloru mętnego, ale za zwyczay koloru białego, z trochą oſiadłości na dnie, albo cale z żadną.

Kiedy koń codziennie traci ochotę do

iedzenia, i niechce żadnego pokarmu, gorączka nie umnieyſza ſię przecie, i co raz więcey pomnaża ſię, choroba nie ieſt bez niebeśpieczeńſtwa, koń nawet ieſt w ſtanie oſtatnim; ale kiedy gorączka umnieyſza ſię pomału, czyli gęba iego nie tak ieſt mokra, kiedy niezgrzyta iuż zębami, kiedy zaczyna mieć łaknienie, i kładzie ſię, można ſię ſpodziewać uleczenia prędkiego.

Co ſię tycze leczenia gorączki złączoney z innemi chorobami, takim ſpoſobem poſtąpić ſobie potrzeba. Z początku zaraz puści ſię choremu koniowi bliſko 3. kwarty krwi, co ſię pomnażać będzie z rownością iego ſił, pełności, boleści wewnętrznych i gotowości do zapalenia. Da mu ſię potym napoy od gorączki wyżey wſpomnioney, przydaiąc uncyą korzenia wężownika, i trzy dragmy ſzafranu, umnieyſzy ſię ſaletry w niego wchodzącey, a powiękſzy ſię reſzta według przypadkow choroby, iak wyciągaią.

Nie będzie ſię dawać za pokarm koniowi choremu iak tylko owies naparzony, albo otręby ſkropione; potrzeba nawet często dawać z ręki, ponieważ ieſt częſtokroć tak osłabiony, że niemoże podnośić głowy do żłobu; napoy ieſt

tak-

także zupełnie potrzebny w tey chorobie, ieżeli koń niechce obficie pić wody ciepłey lub kliiku, trzeba tylko odiąć surowość wodzie, i zostawić ią oziebioną w stayni.

Jeżeli mimo tych wszystkich lekarstw gorączka się pomnaża, i ieżeli koń mało wypuszcza gnoiu, ieżeli często urynę puszcza, a ta ciënka i blada, ieżeli gnoy iest miętki i przykry, i ieżeli wilgoć w gębie zwierzęcia chorego nieprzestaie zostawać, chociaż skora iest częstokroć sucha, a innych razy wilgotna, a szerść zawsze poieżona będzie, niebespieczeństwo iest w ten czas bardzo wielkie; dla tego trzeba mu dać bez utracenia czasu, napoy, albo pigułki następuiące. Bierze się *diascordium*, kontraierwy, wężowniku, każdego po dwie uncyi, lukrecyi pokraianey uncyą, szafranu 4tą część uncyi, wszystko się wleie w dwie kwarty wody wrzącey, ktora się przykrywa przez dwie godziny, a gdy dekokt przecedzony będzie, przydaie się do przecedzenia poł kwarty octu dystylowanego dobrze, 4. uncye spiritusu winnego, dwie uncye mitrydatu, albo dryakwi Weneckiey; dawać się zaś będzie tego trunku co cztery, co sześć, albo co ośm godzin.

Jeżeli koń ma zatwardzenie, trzeba mu

dawać enemę, ieżeli ma flux, trzeba się strzedz aby go niezatrzymywać, chybaby był słaby, da mu się w ten czas społknąć *diascordium*. A kanfora iest lekarstwem nayskutecznieyszym w tym gatunku gorączki, i naybardziey wilgoć wyciąga. Kiedy koń niepuszcza uryny dosyć, dla przeszkodzenia nabrzmiałości, trzeba mu dać saletry uncyą, iagod iałowcowych, terpentyny Weneckiey po poł uncyi; robi się z tego gałeczka z oleykiem bursztynowym, daie się dwie albo trzy pigułek odpoczywaiąc, z dekoktem ślazu osłodzonym miodem.

Kiedy koń ma skorę miękką w dotknięciu, nogi i uszy miernie ciepłe, oczy żywe, i iasne, kiedy mu przybywa łaknienia, kiedy śpi dobrze, kiedy gnoy, i urynę puszczą porządnie, w ten czas będzie zupełnie zdrowy.

Kiedy gorączka zmieszana z innemi chorobami, odmienia się w chorobę na czas poprzestaiącą, daie się uncya Quinquiny, właśnie zaraz po ustaniu gorączki, powtarza się w sześć godzin, aż poki koń nie zie sześciu uncyi.

Gorączki bywaią częstokroć przeraźliwe między końmi, podobnie iak między ludźmi, potrzeba zacząć od puszczenia

krwi

krwi 3. kwart, ieżeli koń ieſt tłuſty i ſilny, powtorzy ſię nawet ieśli potrzeba krwi puſzczenie, i da ſię przewłoka w pierſiach lub w brzuchu Koniowi, da mu ſię do mycia iego krwi, wiele wody albo napoiu białego, a pokarm iego będzie mieſzanina z otrąb, z wody ciepłey, i ſiana ſkropionego. Da mu ſię połknąc oprocz tego, trzy razy nadzień, uncyą ſaletry w wodzię, obroconey w pigułkę z miodem, albo też uncyą *tartari* zamiaſt ſaletry rozpuſzczonego w ſwoiey wodzie codziennie raz. Można oprocz tego przy końcu leczenia, dać raz albo dwa razy na dzień przez ieden tydzień kordyały, z trunkiem lukrecyi oſłodzonym miodem; przyda ſię kwarta oleiu lnianego, i tyleż oximelu albo miodku kwaſkowatego, kiedy flegma ieſt lipka, a kaſzel ſuchy.

Purgancya ochładzaiąca, ktora ſłuży naylepiey przy ſchyłku choroby, i ktorą powtorzyć można, przez trzy lub cztery razy, ieſt naſtępuiąca.

Bierze ſię ſeneiu dwie uncye, anyżu i kopru tłuczonego po poł uncyi, ſoli wayſztynowey trzy oſme części uncyi, to wſzyſtko moczy ſię przez dwie godziny w kwarcie wody, rozwolnia ſię potym w dekokcie trzy uncye ſoli Glaubera,

dwie ósme części uncyi *Cremor tartari*, i daie się ten dekokt z rana.

Pulsy konia zdrowego około 40. razy biią w minutę, można się w tey mierze rządzić, macaiąc pulsow końskich, dla poznania ieżeli maią gorącość.

Konie są podległe podobnie, iako i my, pleurze i zapaleniu płuc. Pan *Gipson* pierwszy to postrzegł, i według tego Pisarza opiszemy przypadki tych dwoch chorob. Pleura iest to zapalenie błonki zdrowey, a zaś płuc, nażywa się dychawicą, te obydwie choroby maią prawie iednakowe przypadki, z tą rożnicą tylko, że w pleurze cierpi koń wielkie niespokoyności, i odmienia częstokroć mieysce, a gorączka iego mierna, iaka była, powiększa się i gwałtownieysza się staie; w początku choroby koń stara się położyć, ale powstaie natychmiast i obraca ustawnie głowę ze strony chorey, ten ostatni przypadek trafia się także w rzerzączkach końskich, co sprawuie że częstokroć konowałowie, mieszaią te dwie choroby, ale owoż iednak znaczna rożnica. W rzerzączkach koń się kładzie często, i kołysze, a gdy są gwałtowne, koń ma naksztalt konwulsyi, oczy iego wywrocone do gory i członki iego powierzchowne rościągnione, iak

gdy.

gdyby był konaiący, uſzy iego i nogi częſtokroć ciepłe, a częſt kroć zimne iak lod. Koń ſię poci obficie, a poty iego ſą zimne, uſiłuie często puſzczać urynę i gnoy, ale zawſze z trudnością, a te wſzyſtkie przypadki trwaią aż do wyleczenia ſamego.

W Pleurze uſzy i nogi ſą zawſze gorące, gęba ieſt ſucha, plus ieſt przykry i częſty, nawet w tey chwili, w ktorey ma zginąć. Chociaż na początku choroby rożne czyni wzruſzenia, aby ſię mogł położyć, rościąga ſię wzdłuż, iak może, a potym naymnieyſzego niepokazuie znaku do odmiany położenia ſwego; ale zoſtaie dyſząc z oddechem ciężkim, i z przygotowaniem do kaſzlania, aż poty poki będzie poratowany.

W zapaleniu płuc przypadki ſą iednakowe; iedyna różnica zawiſła natym, że koń ieſt w początku nie tak czynny, i całe ſię niekładzie pod czas ſwoiey choroby, gorączka ieſt mocna, oddycha z ciężkością, a po tey trudności naſtępuie mały kaſzel, gęba ieſt ſucha i pałaiąca, a gdy koń otwartą ią trzyma, wychodzi z niey materya lipka.

W pleurze boki końſkie podnoſzą ſię i wzruſzone ſą gwałtownie, co mu czyni wielkie nieſpokoyności, koń chorobą tą

zarażony ma także brzuch podniesiony, zamiast, że w zapaleniu płuc brzuch iego oznacza wielką pełność, a bicie bokow iest porządne, uszy iego i nogi są zimne i pocące.

Leczenie pleury i dychawicy podobne iest na początku, potrzeba zaraz krew puszczać choremu, i przynaymniey wypuścic dwie kwarty; dnia następuiącego puści się dwa razy, a ieżeliby nie umnieyszyły się przypadki, powtorzy się krwi puszczenie i ustanowi się na iedney kwarcie. Prędkie i obfite krwi puszczenia są nayleρsze lekarstwa do leczenia tych chorob, Pan *Gipson* zalecał oprocz tego przewłoki, przy każdey stronie piersi i brzucha, i żąda aby nacierano pierwsze strony maścią do wizykatoryow służącą, dawać się tylko będzie choremu koniowi lekarstwo ochłodzaiące, wyciągaiące wilgoć, mokrz pobudzaiące i rozwiązuiące, pokarm i napoy iego będą mieszaniny sparzone, a wiele wody albo polewki.

Pigułka nayleρsza przy chorobie, ktorą należy trzy razy na dzień dawać, iest następuiąca: bierze się olbrotu, saletry, każdego po uncyi, oleyku anyżowego 30. kropel, miodu dostateczną obfitość na pigułkę. Po każdey pigułce da się pić koniowi woda ięczmienna, w ktoreyby

się warzyły figi i lukrecya, można ieszcze przydać soku limoniowego. W wielu mieyscach zalecaią na pleurę końską mocny dekokt z wężowniku osłodzony miodem i dawany dwa razy na dzień.

Krystery rozwolniaiące, do ktorych przydaie się dwie uncyi saletry, albo też *cremortartari*, dawane koniowi raz na dzień sprawuią wielki skutek; ieżeli choroba iest uporczywa, ieżeli gorącość nieustanna, ieżeli oddech zwierzęcia zawsze iest cięzki, puści mu się krew powtornie, i da mu się krystera purguiąca. Ta zaś złożona będzie z senesu i ślazu każdego po dwie uncyi, kopru Włoskiego i iagod bobkowych po uncyi, wszystko się warzyć ma w poł trzeciey kwartach wody, aż do wygotowania do dwoch; przydaie się do przecedzenia 4. uncye soli purguiącey, dwie albo trzy uncye syropu szakłakowego i kwaterkę oleiu lnianego albo oliwy, ieżeli krystera skutek dobry sprawuie z pierwszego razu, i pomaga koniowi choremu, powtorzy się na zaiutrz; kiedy koń zacznie ieść otręby naparzane i siano sieczone, przestanie się dawać pigułek, wyprowadzi go się nieznacznie z stayni, i wybierze się na to dni pogodne. Gdy przyidzie zupełnie do sił swoich da mu się iedno albo

dwa lekarstwa łagodne.

§. Oprocz prawdziwey pleury koń iest często zarażony pleurą falszywą, znaki iey są, skrzywienie ciała, łopatek albo nog przednich, częstokroć nawet kaszel suchy, koń zaś nie iako wciąga w siebie swoie części, gdy go się kto dotknie. Skrzywienia pochodzić zwykły iedynie z złego leczenia pleurow, puszczenie krwi, piersiom służące lekarstwo i purgacye mierne są naylepsze lekarstwa w tey chorobie; iako to pleura iest zewnętrzna, i zawisła na zapaleniu muszkułow między żebrowych, dobrze będzie nacierać te części w rowney mierze spiritusem z soli ammoniackiey i maścią z ślazu, albo oleyku rumiankowego.

Kiedy kaszel, pleura i dychawica nie są dobrze leczone w koniach, przynoszą kaszle nieustaiące, ktore się odradzaią w dychawicę i duszność.

Uważa się dwa gatunki kaszlu, suchy i wilgotny; wilgotny pochodzi z flegmy i materyi lipkiey, ktora zamula i zatyka kanałki płuc, przypadki tego kaszlu są następuiące, boki końskie ruszaią się prędko, zwierzę ledwo oddycha, ale nie ma otwartych nozdrzy, iak w ten czas, gdy ma frebrę i duszność.

Ka-

Kaſzel bywa częſto ſuchy, a częſto wilgotny, przed kaſzlaniem ma głos chrapliwy, i wyrzuca częſto z gęby i z noſa flegmę białą iakby kliiaſtą, oddech niektorych koni bywa tak cięzki, że ledwo ſię mogą ruſzyć, potrzeba ich nawet częſto wyprowadzać na dwor. Jeżeli koń ieſt tłuſty, obficie mu ſię krwi puści, ieżeli przeciwnie ieſt chudy, nie tak wiele; zalecą ſię oſobliwie w tym kaſzlu używanie merkuryuſzu, albo nawet cynobru.

Pigułka na kaſzel uporczywy robi ſię z ſześciu uncyi cynobru, z antymonii przeſianego, z uncyi ſzafranu, gummy ammoniackiey, i ſmrodzeńcu, albo *aſſa. fœtida* po dwie uncyi, czoſtku 4. uncye, robi ſię ze wſzyſtkiego ciaſto, a z tego pigułki z doſtateczną obfitością miodu, można przydać do tychże gałek, balſamu Peruwiańſkiego, balſamu ſiarczyſtego, i kwiatu Benżoina. Przeiazdka na powietrzu wolnym, i dyeta umiarkowana, wiele pomagaią w tey chorobie, a częſto nawet więcey niż wſzyſtkie inne lekarſtwa.

Niepotrzeba wiele dawać pokarmu koniom chorym na płuca, ani nawet napoiu zbyt obfiteg , boiąc ſię ażeby żołądek zbyt pełny nie uciſkał błony zewnętrzney,

i nieutrudzał sprężyny płuc, a zatym od deymie mu się siano, albo mu się da bardzo mało onego, i to ieszcze pokropi się wodą.

Kaszel suchy, iest znany pospolicie pod imieniem duszności, koń ktory nią zarażony, ma do iedzenia ochotę, bieży i pracuie chciwie, skura iego iest żywa, i mowionoby widząc go, że iest doskonale zdrowy, kaszle iednakże pewnych czasow; ten kaszel iest nawet w ten czas ustawiczny, i mimo tego, że kaszle, niewyrzuca przecię nic, ani przez nozdrze, ani przez gębę. Chociaż ten Kaszel nie iest peryodyczny, pewne konie znayduią się nim przecie zarażone, z rana, iak skoro się napiią.

Zacznie się leczenie tey choroby przez puszczenie krwi przyzwoite, da się codziennie koniowi choremu przez ośm dni pigułka purguiąca, a potym przez dwa miesiące da mu się używać pigułkę następuiącą. Weźmie się tym końcem cynobru właściwego albo cynobru z antymonii poł funta, gumy gwaiackiey 4. uncye, gumy amoniackiey dwie uncye, tyleż mirry, myła Weneckiego poł funta, utrze się dobrze na proch cynober, i wszystko się zmiesza z miodem dla zrobienia z tego pigułki.

Mło-

Młode konie maią zazwyczay katar pod czas wypuszczenia zębow, maią także oczy zarażone, z teyże samey przyczyny; trzeba im krew puszczać raz i drugi, kiedy kaszel iest uporczywy, i dawać im lekarstwa, iedynie z mieszanin ciepłych, a kiedy kaszel pochodzi z robakow, udać się w ten czas trzeba do merkuryuszu, i do ethiops mineralnego, pomieszawszy z pigułkami serdecznemi, i w tymże czasie służącemi na piersi.

Duszność iest chorobą ktora się zdarza koniom, a znaiomość iey dopiero iest powierzchowna, Pan *Gibson* twierdzi, że pochodzi często ta choroba z tego, iż daią pokarm zbyt mocny młodym koniom, ktore wychowuią na przedanie. Płuca, mowi, wzrastaią, a części utrzymane rozciągaią się do tego punktu w krotkich latach, a grubieią tak nadzwyczaynie, że dołkowatość żołądka niema dosyć rozległości do umieszczenia onych wygodnie, tak dalece że ich czynność zastanowiona. W ogolności ogromność zbyteczna płuc końskich i przestroność, iaką posiadaią zabraniaiąc czynności błony, są pierwszą i osobliwą przyczyną duszności; istota płuc będąc miesistsza niż za zwyczay, wypada koniecznie z tego, że tracą za czasem wiele sprężystości

ſwoiey, ale to ſię niemoże ſtać bez ſpra- wienia powolności nierowney oddychania, i w ſamey rzeczy konie duſzność maiące, wciągaią w ſiebie dech pomału, bok ich napełnia ſię i podnoſi z wielką trudnością, ale ſię zniża prędko i oddech ich wychodzi z gwałtem rowny z ich gęb iak nożdrzy tak daleczе, że chocby kto był w ciemnościach, może poznać ieſ żeli koń ma duſzność, niech tylko potrzyma rękę przy gębie i noſie konia.

Duſzność ieſt choroba nieuleczona, daremnie by użyto lekarſtw do uleczenia oney, bo wſzyſtkie ſą nieużyteczne, a zatym byłoby nieprzyzwoicie w tym ie tu dziele wypiſywać; ale można onę uprzedzić, albo przynaymniey gwałtowność wſtrzymać, a przez to ſpoſobnym uczynić konia, aby mogł uczynić iaką uſługę. Poznaie ſię, że koń zbliża ſię do duſzności, gdy ma kaſzel ſuchy i uparty, kiedy iego łaknienie trwa zawſze, kiedy to zwierzę ma ſkłonność do pokarmu ſłomnego, kiedy ie bezwzględnie ſiano i ſłomę, ktore upadną pod iego nogi, i kiedy piie zbytecznie: dla uprzedzenia tey choroby krew mu ſię puści, da mu ſię lekarſtwo na purgans dwa albo trzy razy, potym da mu ſię pigułek złożonych z ośmiu uncyi złota mozaicznego tarteo, 4. uncyi mirry, i tyleż omanu ziela,

iagod bobkowych i anyżowych po cztery uncye, i szafranu poł uncyi; wszystko to miesza się razem z oximelem.

Złoto mozaikowe zrobione iest z części rownych merkuryuszu, cyny, soli amoniackiey i siarki. Dawać się będzie koniom duszność maiącym bardzo mało siana, i ta odrobina skropi się uryną albo wodą czystą, aby nie tak były pragnące wody; dwa albo trzy ząbki czosnku stłuczonego i uwarzonego w kwarcie wody lub mleka, pomagaią wiele koniom duszność maiącym.

Jeżeli kto ma uwagę na sposob karmienia konia maiącego duszność, ieżeli zażywać się go będzie do pracy mierney, można go przez to wiele ratować, uważano i to, że koń duszność maiący gdy będzie utrzymany ustawicznie na łące, i tylko do pracy użyty czasem, może ieszcze przez kilka lat dobre czynić usługi.

Konie podobnież iak i ludzie, podległe są suchotom, albo wyschnieniu, kiedy napastowane są od tey choroby; oczy ich ociężałe, uszy i nogi ich, są gorącości wilgotney. Te zwierzęta kaszlą także gwałtownie, kichaią wiele, i częstokroć stękaią. Boki ich nadymaią się i odpadaią prędko, materya gęsta żołtawa wypływa z nosa, iedzą mało siana, ale

wiele ziarna.

Zaczyna ſię leczenie tey choroby od krwi puſzczenia, ktore ſię tak często powtarzać będzie, iak często ich oddech będzie trudnieyſzy niż za zwyczay; bierze ſię potym woda z ſmoły okrętowey, ieſt to lekarſtwo iak mowią oſobliwe na ſuchoty, a ieżeli mimo tego konie będą chude i począ ſię wiele, ieżeli miewaią nakſztałt ſkrzypienia w pierſiach, ieżeli materya żołtawa nieprzeſtaie płynąc z noſa, ieſt to dowod, że ta choroba ieſt nieuleczona, i na ten czas trzeba ſię pozbyć tych zwierząt.

Druga choroba rownie poſpolita tak koniom iak i ludziom, ieſt apoplexya; a poprzednikiem tey choroby ieſt uſpienie, oczy tego zwierzęcia ſą pełne oſtrości i wilgoci, częſtokroć wielkie i napuchłe, koń ſię chwieie, ociężały ieſt, i niema łaknienia, głowa iego zwieſzona, albo ią kładzie na żłobie; zdarza ſię czaſem że bardzo mało ma gorączki, ledwie poſtrzedz można iakie odmiany w iego gnoiu; gdy ſię go dotknie po głowie wſpina ſię i upada na wznak, młode konie ſą ſzczególniey podległe tym przypadkom, ale można z łatwością ie wyleczyć, byle tylko prędkie dać im lekarſtwo; gdy to ſą rany al-

albo razy w głowie albo też materye zebrane w mozgu, sprawuiące apoplexyą, konie w ten czas są nagabane szaleństwem, a osobliwie gdy się naiedzą, wpadaią w błędy, są w ten czas w wielkim niebespieczeństwie, podobnież gdy upadaią zarazem, a bokami gwałtownie robią, niemogąc nawet po krwi pusczeniu powstać. Apoplexya wyciąga prędkiego ratunku, a otwarcie wielu żył razem iest naylepszym lekarstwem, można puścić nawet koniom apoplexyą maiącym do 4ch lub 5ciu kwart krwi, trzymać należy w tym samym czasie, głowę i biodra iego wysoko, utrzymuiąc ie na wielkiey kupie słomy; gdy to nagabanie minie, da mu się kilka przewłok, a w wieczor i rano enemy zrobioney z mocnego dekoktu, senesu i soli; w tym samym czasie, dmuchać mu się będzie kopytnikiem zielem utartym w nozdrze, ważącym osmą część uncyi, po czym da mu się dwa albo trzy purganse z aloesu; letarg, wielka choroba zawrot głowy, szaleństwo, wściekłość, konwulsye i paraliż są inne choroby, ktorym są ieszcze podległe konie.

Konwulsye i wieska choroba poznaią się w tych zwierzętach z rozmaitych przyczyn, albo pochodzą z robakow i wrzodow w żołądku, i w błonie, albo

maią ſtolicę w głowie. Młode konie ſą bardzo podległe robakom, potrzeba roztrząſać, ieżeli ich niemaſz w ich gnoiu, a ieśli ſię znayduią, niemaſz wątpliwości że ie te zwierzęta maią w żołądku, można ie leczyć, gdy ſą podległe konwulſyom rownym ſpoſobem, iak ſię na robaki leczy. Uderzenie w głowie, praca zbyt gwałtowna, pełność krwi, ktore lekarze nazywaią zbytkiem krwi, krew zepſuta albo nieſtrawność, mogą także ſprawić wielką chorobę lub konwulſyą.

Pan *Gibſon* opiſuie kurcz powſzechny, albo konwulſye ktore krzywią zarazem muſzkuły ciała i ściſkaią tak ſzczęki konia, że prawie ieſt rzeczą niepodobną otworzyć oney; iak ſkoro, mowi P. *Gibſon*, koń ieſt nim opanowany, głowa iego i nos ſą podnieſione ku drabinie, uſzy iego ſą proſte, a ogon iego podwinięty w gorę, ſpoyrzenie iego takie, iak kiedy koń ieſt głodny, a daią mu ſiana, albo też iak koń śmiały, ktorego powſtrzymuią porywczość, tak dalece, żeby mowiono, że te zwierzęta nie ſą chore; ale wkrotce potym inne przypadki odkrywaią ſię, ſzyia konia kurczy ſię w ten czas, prawie ieſt niewzruſzona, i ieżeli żyie w tym ſtanie dni kilka, wzraſtaią guzy na iego częściach żyłokliiowatych,

wſzy-

wſzyſtkie muſzkuły naprzodzie i na tyle ſą tak bardzo odrażone od ſiebie, kurczą ſię i wyciągaią z taką nieużyłością, żeby kto mowił że koń ieſt przybity do podłogi ſwemi nogami rozłożonemi i oddalonemi od ſiebie, ſkura iego tak ieſt przykleiona do innych części ciała, że ią nawet niepodobna uſzczypnąć, nie można go nawet przeprowadzić, bo zaraz upada; oczy iego tak ſą nie wzruſzone, żeby mowiono iż ieſt zdechły, ſapi i kicha często, dyſzy uſtawicznie, tak ma odech trudny, a przypadek ten trwa dotąd, poki koń nie zginie, co ſię zdarza w krotkim czaſie.

Naypierwſza rzecz do czynienia we wſzyſtkich konwulſyach, oprocz tych, ktore pochodzą z robakow, upuścić obficie krwi koniowi choremu, byle tylko nie był wyſuſzony lub ſtary, bo na ten czas da mu ſię pigułka naſtępuiąca.

Bierze ſię ſmrodzencu albo aſsafœtida poł uncyi, Bobra Moſkiewſkiego na proch utartego 4tą część uncyi, korzenia koſtkow inaczey *Herba Valeriana* rzeczonych uncyą, zrobi ſię gałka z miodem i z oleykiem burſztynowym, da mu ſię połknąć ta pigułka dwa razy na dzień, a potym raz tylko, napawaiąc dekoktem melilotowym lub wa-

leryanowym, ktory się osłodzi lukrecyą albo miodem.

Dawać się będzie w tymże samym czasie między pigułkami, purganse i enemy rozwolniaiące. Kiedy koń weźmie przez ośm dni pigułki poprzedzaiące, da mu się druga; zrobiona będzie z połtorą łuta cynobru antimonii, z poł uncyi smrodzeńcu, i kokornaku ziela, mirry, iagod bobkowych, każdego po poł łuta, przydaie się do tego wszystkiego dryiakwi i oleyku bursztynowego dla zrobienia z tego gałeczek.

Paraliż iest choroba w ktorey koń utraca władzę iednego albo kilku członkow, po daniu mu lekarstw wewnętrznych, nacierać mu się będzie części zarażone maścią ciepłą i rozpędzaiąca, a taką iak następuie. Bierze się oleyku terpentynowego 4. uncye, maści żyłowey i oleyku z iagod bobkowych po dwie uncye, kanfory ztartey na proszek iednę uncyą, oleyku migdałowego przepalonego trzy uncye, maści kantarydu iednę uncyą, i to wszystko miesza się na maść

Jeżeli koń iest w letargu, niepotrzeba udawać się do gwałtownych purgansow, ale raczey do enem purguiących, zrobionych z cynobru i gumów; krwi pu-

szczania

ſzczania obfite nie ſłużą mu także, chyba żeby był młody, a gdy ieſt ſtary, lekarſtwa rozchodzące ſię po ciele ſą dla niego naylepſze, lecz gdy koń ſię zaczyna wzmagać, gotuie mu ſię purgans łaknienie ſprawuiący; złozony ieſt z iedney uncyi aloeſu, i poł uncyi mirry, a z 4tey części uncyi ſmrodzencu, tyleż gummy ammoniackiey i oſmey części ſzafranu; robi ſię z tego wſzyſtkiego pigułka z ſyropem.

Nikomu nietayno, iak wielce podlegaią konie zołzom i ociekłościom gruczołow; zołzy ieſt choroba przyzwoita zrzebiętom i młodym koniom, pokazuie ſię zaś przez nabrzmiałość ſzczęk, rozściąga ſię częſto aż do muſzkułow ięzyka, i za zwyczay ſą złączone z wielką gorącością, z wielką boleścią i zapaleniem, aż poty poki ſię materya nie zrobi, i koń na ten czas połyka z wielką trudnością. Dla wyleczenia tey choroby trzeba przyłożyć na część zbolałą plaſter gnoiący, bierze ſię tym końcem liści ſlazu wielkiego dzieſięć garści, korzenia lilii białey poł funta, naſienia lnianego i *fœnum Græcum* tłuczonego po 4. uncye, wſzyſtko ſię warzyć powinno w 2ch kwartach wody, ażby ztężało na plaſter, przydaie ſię do tego 4. uncye ſlazu wielkiego,

i pewna wielość tłustości słoniny, aby nietwardniał i nie sechł, ten plaster przyprowadza nabrzmiałość do rozgnoienia, potym się przykłada na to *unguentum digestivum*.

Ociekłości wielkie maią podobieństwo do zołzow, i nierożnią się od nich iak tylko położeniem; są to bowiem gruczoły zauszne zwierzęcia, szczegolniey dotknięte, nadymaią się, a mimo swoiey puchliny rzadko kiedy gnoią się, ale przechodzą przez pory i nikną pomału, gdy kto ciepło utrzymuie, gdy ich naciera maścią ślazową, i gdy każe koniowi raz albo dwa razy krew puścić; ieżeli nieustaie zapalenie, obchodzić się z nim będzie podobnie iak i w zołzach.

Kolka iest choroba bardzo pospolita u konia, uważa się ich trzy gatunki, kolka wzdymaiąca wiatrami, kolka choleryczna, i zapalona. Kolka wiatrowa, poznaie się z przypadkow następuiących; koń się kładzie często, i natychmiast powstaie, ale sposobem przymuszonym, to bowiem wzruszenie czyni iak na sprężynie, biie się w brzuch nogami zadniemi, tupa przedniemi, i niechce ieść pokarmu, a kiedy rznięcie u konia iest mocne, złączone bywa zawsze z mocnemi

konwulſyami, oczy ma w gorę podnieſione, nogi iego prawie tak wyciągnione, iakby miał ſkonać, i raz ſą ciepłe, drugi raz zimne, wpada w wielkie poty złączone z wilgocią zimną, przymuſza ſię często urynę puſzczać, i obraca głowę ku bokom, po czym upada, przewraca ſię i kładzie na grzbiet, to zapewne pochodzi ztąd, że niemoże uryny puſzczać, kiedy ma te chorobę. Ta kolka pochodzi za zwyczay u zwierzęcia z tego gdy piie zimną wodę, zagrzane będąc, konie łykawe ſą nadewſzyſtkie temu podległe.

Wyśmienita pigułka na kolki z wiatrow pochodzące ieſt naſtępuiąca. Bierze ſię terpentyny Weneckiey, i iagod iałowcowych poł uncyi, ſoli lub ſaletry iednę uncyą, oleyku iałowcowego oſmą część uncyi, ſoli tartari 4tą część uncyi; robi ſię z tego pigułka z ſyropem przyrobionym, a częſtokroć roſzczynia ſię ta gałka w dekokcie iałowcowym.

We dwie godziny potym daie ſię druga taka pigułka, a po rownym przeciągu czaſu i 3cia, a ieżeli koń nieczuie żadnego ulżenia pod czas dawania tych pigułek, można mu dać enemę naſtępuiącą.

Weź kwiatow rumiankowych dwie gar-

ści, anyżu, koryandru, kopru Włoſkiego, uncyą; pieprzu białego poł uncyi, wara wſzyſtko w 3ch kwartach wody ażby ſię wywarzyło do dwoch, przydaie ſię kwaterka gorzałki iałowcowey, oleyku burſztynowego poł uncyi, oleyku rumiankowego ośm uncyi.

Kiedy koń w tey chorobie zoſtaiąc leży nie drząc ani tez przewracaiąc ſię i nie maiąc nog ſkupionych, a oſobliwie gdy będzie zoſtawał około godziny w tym ſtanie ſpokoyności, w ten czas wſzyſtko niebeśpieczeńſtwo już go minęło.

Kolka choleryczna lub zapalana, oprocz przypadkow kolki z wiatrow pochodzącey ieſzcze ſprawuie frebry i gorąca wielkie, koń dyſzy, a gębę ma ſuchą, mało puſzcza gnoiu, i zapach nawet jeſt częſto podobny iak z trupow.

Zacznie ſię leczenie przez puſzczenie krwi z barki; ięśliby choroba niezdawała ſię wzmagać, trzeba i drugi raz puścić, dawać ſię będzie dwa razy na dzień zwierzęciu choremu enemy rozwalniaiące, w ktorych rozpuści ſię, dwie uncye ſaletry, da mu ſię oprocz tego nawet obficie pić wodę i gumy Arabſkiey, i dawać mu ſię będzie w tymże ſamym czaſie co trzy godziny, gdyby

nie-

niepuścił gnoiu, napoy purguiący i chłodzący, przygotuie się ten napoy z 3ch uncyi senesu,' z poł uncyi soli baysztynowey, namoczy się wszystko przez poł godziny w kwarcie wody wrzącey, przecedzi się dekokt, i przyda się do przecedzenia dwie uncye lekarstwa łagodzącego.

Kołka sucha, inaczey rznięcie suche, zawsze pochodzi z zatwardzenia; koń tę chorobę maiący ma zawsze chęć wyprożnienia się, a niemoże tego uczynic, gnoy iest czarny i twardy, ogonem zawsze rusza, uryna iego iest zbytnie ciężka, zawsze iest w poruszeniu i każdey chwili w niecierpliwości. W tey chorobie, trzeba wyprożnić wielką kiszkę końską ieżeli potrzeba ręką, wmaczawszy ią w oliwie, a potym dać mu dwa razy na dzień krystery rozwolniaiące, i trunek purguiący, o ktorego zrobieniu mowiliśmy, pisząc o kolce cholerycznej.

Gdy koń ma rznięcie, daie mu się pokarm z otrąb zaparzanych, polewkę z grucy albo wody zmieszaney z otrębami, do ktorey przyda się uncya gumy Arabskiey rozpuszczoney w kwarcie wody, i z inną zmieszaney wodą.

Biegunka iest chorobą końską, ktorą

leczyć zawczasu iest rzeczą niebespieczną: nie opisuiemy iey tutay, bo ią wszyscy znaią, leczyć się będzie pokarmem mokrz pobudzaiącym, osobliwie ieżeli pochodzi z wielkiey pracy, którą koń poniosł galapuiąc, albo z oziębienia, albo też gdy iadł wiele, albo też gdy brał pokarm ladaiaki, albo nakoniec gdy miał febrę. Jeżeli; iednak ta biegunka trwa długo, ieżeli wyprowadza związki kosmate w wnętrznościach, ieżeli koń traci swoię ochotę do iedzenia, potrzeba w ten czas dać mu na to lekarstwo, a zatym da się zwierzęciu choremu z zaparzonemi otrębami i polewką ciepłą, pigułkę wilgotności odmieniaiącą, zrobioną z poł uncyi aloesu, z uncyi iedney dyapentu; zmiesza się wszystko z sokiem lukrecyi rozpuszczoney w wodzie i łyżką bursztynu, przyda się do tego dla uczynienia skuteczniey szym lekarstwa 4ta część uncyi mirry, tyleż szafranu, i poł uncyi rabarbarum.

Kiedy biegunka złączona iest z febrą, da się w ten czas zwierzęciu choremu poł uncyi *rabarbarum* z uncyą *lambitivum* łagodnego, w wieczor po tym purganse da mu się podobnież połknąć poł uucyi a nawet więcey *diascordium*, w połkwarcie wina czerwonego, przewarzonego

nego z cynamonem co się codziennie powtarzać będzie, maiąc osobliwe staranie, aby mu dawać pigułkę rumbarbarum co dwa dni, albo co trzy dni.

Biegunka krwawa nie iest chorobą naypospolitszą koniom; kiedy iednak zostaią w niey konie, i kiedy biegunka złączona iest z zrznięciem i z wielkiemi boleściami wnętrzności, staie się dla tych zwierząt zbyt niebeśpieczna. Lekarstwa ściągaiące w tym razie, bardzo dobre bydź maią z skurki dębowey czterech uncyi, korzenia kurzego ziela dwoch uncyi, rogu ieleniego 3. uncyi; warzy się to wszystko w 3ch kwartach wody kuźnianey, przepędza się dekokt i przydaie się dwie uncye diaskordium, z 4. uncyami krochmalu i szesnastą częścią uncyi opium.

Zatwardzenie iest chorobą przeciwną biegunce, a zatym powinno bydź inaczey leczone, i naylepiey onemu służą lekarstwa laxuiące.

Konie podlegaią trzem gatunkom robakow, *twsze* osiadaią w żołąku, i nazwane są od Anglikow *krzywe*, *zgie* podobne są do robakow ziemnych, *,cie*, są robaczki maleńkie, podobne są kształtem do grubey igiełki do szycia, naylepsze są lekarstwa do wygubienia tych robakow *Ethiops mineralny*, sabina, i lekarstwa

gorżkie.

Łatwo iest bardzo postrzedź, ieżeli konie maią rupie, bo na początku lata, iak przyrosłe są do stolca tych zwierząt, wiele im czynią przykrości w tey części, i często wychodzą z ich gnoiem, ktory się zdaie na ten czas bydź żołtawym, iakoby był z siarki topioney, te robaki nie są niebeśpieczne, ale tylko konie czynią nieſpokoynemi, i niewygodnie im z niemi. Nie tak zaś się dzieie względem drugich, ktore są nazwane glisty ziemne; bo te ostatnie są bardzo niebeśpieczne, i ſprawuią prawie zawſze konwulſye, i często nawet wiedzieć o nich niemożna poty, aż poki niewprowadzą koni w stan niebeśpieczny śmierci: robaczki zaś maleńkie, są bardziey uprzykrzenſze, niż niebeśpieczne, uznać ich można z następuiących przypadkow.

Koń iest chudy i utrudzony, skura iego prostuie się, nic mu niepomaga wſzelaka żywność, ktorey używa, biie się często w brzuch nogami zadniemi, miewa rznięcie czaſami, niemaiąc iednak z ſobą przypadkow żadnych gwałtownych, znak zaś naypewnieyſzy że koń iest temi robakami zarażony, kiedy ich wypuſzcza z ſwoim odchodem.

Chcąc

Chcąc uleczyć robaki ugnieżdżone w zadzie końskim, bierze się garść sabiny, drobno się sieka i miesza się pomiędzy owies albo otręby zmoczone, przydaie się do tego dwa albo trzy ząbki czosnku, i daie się go dwa albo trzy razy na dzień koniowi niemi zarażonemu, w tymże samym czasie purgować się będzie chore zwierzę pigułką na purgans następuiącą: weźmie się 10. ośmych części uncyi aloesu, osmą część ialapy, poł łuta kokornaku na proch utartego, i tyleż mirry, oleyku sabinowego i bursztynowego po cwierci łuta, zmiesza się wszystko z tyleż syropu szakłakowego, ile potrzeba do pigułki.

Druga pigułka niemniey iest skuteczna; wziąść poł łuta merkuryusza suzowego, poł uncyi terpentyny Weneckiey, uciera się na proch wszystko razem, aż do zagubienia merkuryusza, przydaie się potym uncya aloesu, ćwierć łuta imbieru tartego, 30. kropel oleyku sabinowego, łączy się to wszystko z dostateczną wielością syropu szakłakowego na pigułkę, i da się po iedney co sześć dni.

Zołtaczka iest ieszcze chorobą nie mniey pospolitą u koni, iak u ludzi; pokazuie się z żołtości wydaiącey się w iego oczach; kiedy koń iest zarażony oną, wewnątrz gęby iego, warg, ięzyka,

i dziąſeł prożnych, podniebienia iego widać żołtowatość; zwierzę ieſt ociężałe i ſmutne i niema ſmaku do żadnego pokarmu, ma oprocz tego frebrę powolną, ktora ſię powiękſza według miary przybywania żołtości, gnoy iego ieſt twardy ſuchy i blado - żołty albo też zielono blady, uryna iego ieſt prawie ſzarawa, a gdy będzie trwać na podłodze, zdaie ſię bydź krwawego koloru, oprocz tego koń w tey chorobie z wielką trudnością i boleścią gnoy puſzcza, i ieśli mu prędkiey nie da ſię pomocy, zoſtanie ſzalony; zdarza ſię też czaſem, że ſtrona brzucha ieſt twarda i natężona, choroby wątroby, ktorych żołtaczka ieſt częścią, kończą ſię w ſtarych koniach na gwałtowney biegunce, z ktorey częſtokroć giną.

Pan *Dupui Demportes*, ktory nam podał wiele artykułow ſkładaiących choroby końſkie, leczy żołtaczkę z prawideł; każe nayprzod obficie krew puſzczać, potym każe dawać enemę purguiącą, a potym lekarſtwo purguiące z połtory uncyi rumbarbarum tartego, z poł łuta ſzafranu, połtora łuta aloeſu, i podoſtatkiem ſyropu ſzakłakowego, na zrobienie gałeczki purguiącey, ktore powtarzać trzeba dwa, lub trzy razy, dawać ſię będzie czaſami zwierzęciu choremu

pi-

pigułki wilgoci odmieniaiące sposobem następuiącym, podobnież iak trunek niżey przepisany.

Te pigułki robią się z ethiopsu mineralnego poł uncyi, stonogow dwoch uncyi, mydła Kastylkiego uncyi, daie się po iedney codziennie, a nadto poł kwarty trunku zrobionego z korzenia marzany, marchwi, po 4. uncye każdey, łopionu kraianego poł funta, raponłyku 4. uncyi, lukrecyi kraianey dwoch uncyi, warzy się wszystko w 4ch kwartach wody kowalskiey, i wygotowywa się do trzech, potym się poprzedza dekokt, i słodzi miodem.

Kiedy lekarstwa wyrażone od nas nie dostateczne będą, przepiszą się pigułki merkuryalne, i wilgoci ściągaiące; weź na te pigułki soli baysztynowey dwie uncye, cynobrn z antymonii 4. uncye, stonogow żywych, opilkow stalowych, wszystkiego po trzy uncye, szafranu poł uncyi, mydła Weneckiego poł funta, zrob z tego gałkę wielkości iaia gołębiego z miodem; daway po iedney co dzień ku wieczorowi, z poł kwarty trunku, ktorego dopiero dalismy opisanie.

Powiedziawszy o żołtaczce, ktora iest chorobą wątroby, poydziemy do chorob nerek i pęcherza, ktore zarażaią czę-

ſtokroć konie; znayduią ſię rozmaite znaki pokazuiące onę, mowi Pan *Dupuy-Demportes*. Te znaki ſą ſłabość w okolicy nerek i w ſamym grzbiecie, trudność puſzczenia uryny, wielkie z ſił ſpadnienie, utrata łaknienia, oczy obumarłe, uryna gęſta ſłona i częſtokroć z krwią pomieſzana, a oſobliwie kiedy koń w gwałtowney był pracy. Obfite krwi puſzczenie ieſt ſkutecznym lekarſtwem na tę chorobę, da ſię potym koniowi choremu dwa lub trzy razy piguł-ki naſtępuiące, a nad to poł kwarty dekoktu ślazu wielkiego, oſłodzonego miodem, w ktorym ſię rozpuści uncya gummy Arabſkiey. Te pigułki będą złożone z uncyi balſamu Lekatelowego, z połtora łuta olbrotu, z poł uncyi ſoli z tarek; wſzyſtko to mieſza ſię z miodem, i przydaie ſię ieſzcze do tego uncya ziemi Japońſkiey.

Jeżeli gorączka będzie w tey chorobie, potrzeba krew puſzczać obficie koniowi choremu, dawać mu enemy rozwolniaiące, i wiele trunku chłodzącego i purguiącego aż do tąd, poki gorączka nie uſtanie zupełnie. Jeżeli zaś mimo tych wſzyſtkich lekarſtw wyrażonych koń ieſzcze z ciężkością puſzcza urynę, da mu ſię inne pigułki, iako to naſtępuiące.

Weź

Weź balsamu de Copahu albo terpentyny Weneckiey, i mydła twardego, każdego po uncyi, saletry połtora łuta, mirry startey poł łuta, zrob z tego gałeczkę z miodem, i daway w tym samym czasie dekokt ze ślazu.

Kiedy się zdarzy u koni zatrzymanie uryny, potrzeba im dawać obficie dekoktu z ślażu, w ktorym się roszczyni w kwarcie uncya saletry i gummy Arabskiey z dwoma uncyami miodu.

Kiedy konie niemogą utrzymywać uryny, da im się trunek z 4ch uncyi *quinquiny*, dwoch uncyi korzeni wężownika, i tyleż korzenia kurzego ziela, ośm uncyi gummy Arabskiey; uwarzy się wszystko w ośmiu kwartach wody wapienney wygotowaney do połowy, i da się zwierzęciu choremu po połtory kwarty na dzień.

Zapalenie sadła iest chorobą, ktora się częstokroć zdarza koniom; iest to płynienie tłuste i oleiowate z gnoiem iego, iest to materya tłusta, ktora się rozlewa w ciele końskim, kiedy go do zbyteczney używaią pracy pod czaś wielkiego upału. Według uczynionych uwag zapalenie sadła iest zawsze złączone z febrą, z gorączką, niespokoynością i drzeniem, wielkiemi wnętrznemi bole-

ściami i ciężkim oddechem, a często też z temi samemi przypadkami, ktore są złączone z pleurą; gnoy końſki znayduie ſię w ten czas, iak mowią, zmieſzany z ſadłem, i obficie idzie nakſztałt w biegunce, kiedy puſzczaią krew takim koniom, a krew oſiądzie, widać na niey kożuch gęſty i tłuſty, kolor biały lub żołty, część oſiadła ieſt za zwyczay pomieſzana z kliiem i tłuſtością, ktory ią czyni nawet tak śliſką, że niemoże nawet przylgnąć do palca, część zaś wodnista tey krwi znayduie ſię także kleiowata i lipka; koń ktory ma zapalenie w ſadle, w krotkim czaſie pozbywa ciała i ſadła, a kiedy te zwierzęta pozbędą tey choryby, ſtaią ſię chude, ſkura ich iakby przykliiona do kości, nogi ich puchną, i zoſtaią tak aż do zupełnego wyzdrowienia; a ieżeli ta choroba nie ieſt z gruntu uleczona, odmienia ſię często w bolączkę.

Chcąc pomodz na ſadło zapalone, trzeba zaraz z początku koniowi obficie krew puścić, i nawet powtorzyć przez trzy dni, umnieyſzaiąc iednakże następnie krwi upuſzczoney, zrobi ſię w tymże ſamym czaſie koniowi choremu dwie albo trzy zawłoki, i dawać mu ſię będzie codziennie, enemy rozwolniaiące

i

i chłodzące, zdatne do uśmierzenia febry, i wysuszenia materyi tłustey w wnętrznościach, da mu się pić wiele wody ciepłey albo polewki z kremor tartary albo saletry. Kiedy koń nie ma więcey gorączki, i gdy przywroci mu się ochota do iedzienia, dawać mu się będzie co tydzień w przeciągu iednego miesiąca letka purgancya z aloesu, dla rozpędzenia nabrzmiałości nog, a dosyć aloesu będzie w tym razie poł uncyi, albo połtora łuta. Niesmak w koniach iest raczey poprzednikiem choroby, iak chorobą samą. Gdy cierpią mierziączkę, szerść ich ięży się, i zdaie się brudna, nieczysta, mimo ustawicznego opatrywania ktore im czynią, skura ich okryta iest prochem, ktory się robi iak łuszczka, znayduią się przecież konie cierpiące mierziączkę, ktore nie maią skorup, ale są ociężałe, leniwe, i lubią sypiać; drugie są tylko chude, i maią skurę przykleioną do bokow. We wszystkich tych przypadkach, potrzeba zacząć od puszczenia krwi koniom mierziączkę cierpiącym, potym zwyczaynemi purgować ich pigułkami, potym dawać im w owsie *antimonium crudum* albo liście kopytniku, na proch starte. Te lekarstwa, mogą także służyć koniom parszywym.

Bolączka ieſt ieſzcze dla koni iedną chorobą, ktora wyciąga ze ſtrony konowałow wielkiey do leczenia doſkonałości.

Choroby powierzchowne naſtępuią za zwyczay po wewnętrznych w biegu ſztuki leczenia chorob zwierzęcych; dla tego też o tych piſaliśmy pierwey. Zaczniemy od choroby oczow. Pochodzą z rozmaitych przyczyn, albo powierzchownych, ktore zarażaią zrzenicę, albo wewnętrznych, ktore zarażaią humory zrzenicy. Kiedy choroby oczne ſą powierzchowne, iako naprzykład uderzenie, wypadnienie, ugryzienie, nabrzmięnie powieki, i wypłynienie oka, trzeba ocierać częſto gąbką zmaczaną w wodzie zrzodlaney i w occie część chorą, a ieżeli powieka będzie nabrzmiała bardzo, przyłoży ſię na wierzch plaſter z iąder iabłek ugotowanych, albo pieczonych na żarze, albo też z roży ſmażoney i octu z białkiem od iaia, gdy nabrzmiałość zaczyna ſię umnieyſzać, iedna albo druga woda może bydź doſtateczna do zupełnego wyleczenia.

P. *Gibſon* zaleca w tey chorobie wodę naſtępuiącą, z ktorey, iak mowią, uczynił

nił szczęśliwe doświadczenie. Biorą się pączki roży, moczą się w 5ciu kwartach wody wrzącey, gdy woda zaś zimna, przelewa się to namoczenie, przydaie się do tego 20. gran wybornego ołowiu.

Częstokroć zapalenie oczow tak wielkie bywa u konia przez uderzenie gwałtowne, albo inszą powierzchowną przyczynę, że błonka okrywaiąca gałkę oka utraca przez to przezroczystość, bywa na ten czas gęsta, biaława, albo koloru perłowego, koń częstokroć zupełnie oślepnie, albo iak przez mgłę widzi; ieżeli koń iest mocney konstytucyi i ma cokolwiek tuczy, potrzeba mu kilka razy krew puścić, i dać mu w tymże czasie przewłokę; potrzeba mu także dawać miernie otrąb naparzanych i ięczmienia, oraz dać mu trunek chłodzący, i mokrz pobudzaiący, co dwa dni, ieden.

Gdyby strup był przyrosły, zdeymie go się dmuchaiąc w oko rowne części koperwasu i cukru lodowatego utartego na proch, woda szafirowa i sok z iaskułczego ziela, są bardzo dobre w tym razie; puszcza się kilka kropel iednego lub drugiego codziennie w oko; tę wody nie mniey są dobre na stłuczę-

nia i inne choroby oczne. Maść bardzo wsławiona iest ta, ktora się robi z iaskułczego ziela i rozmarynu, wziąwszy onych po garści, sieka się rozmaryn i iaskołcze ziele, i gotuie się przy miernym ogniu w połtory kwarcie śmietany aż poty, poki dekokt będzie podobny do oliwy zieloney, przecisłka się potym przez chustę, i chowa się w naczyniu dla potrzeby, włoży się tak wielka część iak iaie, rano i w wieczor koniowi w oko.

Kiedy oczy końskie ranione będą, trzeba ich opatrywać samym miodem rożanym, lub trochę *sacharum plumbi* przymieszawszy do niego; przyda się w krotkich dniach osma część tynktury mirowey, nie zaniedba się iednak przez ten czas leczenia, krwi puszczenia, przewłok oraz purgacyi łagodnych i chłodzących.

Konie są podległe tępości oczow, gdy doydą szostego roku, na ten czas ich oczy będą lataiące, powieki ich nabrzmiałe i często zamknięte, płynie zazwyczay z ich części podłuż szczęki woda czysta i tak ostra, że pali i rozrywa częstokroć skurę; żyły skroni pod okiem i podłuż nosa, nabrzmiałe i pełne są, chociaż się zdarza czasem, że oko niewiele płynie,

ta

ta choroba przecie ustępuie, i przychodzi aż dotąd, poki się nie zrobi prawdziwa błonka na oku, na ten czas boleści i wypłynienia oka ustaią; niemasz lekarstwa na błonkę, iako operacya nazwana katarakta, ale ta ieszcze nie iest używana dla koni.

Od choroby oczow przeydziemy do goleni i nog. Wybicie nogi inaczey wywinienie zdarza się często. Ta choroba nie przychodzi tymże zwierzętom iak w ten czas, kiedy nitki muszkułow będą zbyt wyciągnione, albo zerwane; zażywaią zazwyczay oliwy w tych chorobach, ale nie iest zbyt pożyteczna, obwiązka sama z spoczynkiem przyzwoitym naylepsze sprawuie skutki; wywinięcia gwałtowne potrzebuią związania kości, a osobliwie w udzie długiego wyciągaią czasu, a nawet dla zupełnego uleczenia aby puścić konia na paszę, iak nayprędzey bydź może.

Gdy biodro końskie będzie złamane, nie trzyma go tak iak drugie; dla poznania zaś ieżeli iest prawdziwe złamanie, położy się koniowi na ziemi noga zdrowa, a chociaż noga ze strony chorey będzie krotsza, i chociaż zatym mniey go boleć powinna, iak gdyby ią trzymał na ziemi, z tym wszystkim, to wzruszenię le-

piey go doświadczy iak inne, puści się w ten czas krew koniowi, naparzy się potym część boleiąca, z sokiem winnym albo octem ciepłym, w ktorym rozpuści się troche mydła; ale ieżeli okulawienie nie przestaie bez żadnego podobieństwa nabrzmienia, po odpoczynku dwoch lub trzech dni, natrze się muszkuły mieszaniną złożoną z kwaterki octu, z dwoch uncyi spiritusu winnego, i rowney wielości spiritusu *vitrioli*.

Kiedy nabrzmiałość łopatki iest znaczna, zrobią się naparzania wziąwszy sztukę materyi wełnianey tak wielką, iak nabrzmiałość, ktorą się wmacza w winnym spiritusie ciepłym, albo się użyie do tego naparzenia dekoktu z piołunu, z bobkow i rozmarynu, przyda się kwaterka spiritusu winnego do poł kwarty tego dekoktu.

Wywinięcia w stawowych członkach, przynoszą często koniowi w tey części takową tęgość, że nie dotyka ziemi iak tylko koncem nogi, i nawet niemożna zgiąć mu ręką na przegięciu samym; wizykatorya powtorzone, i ogień przyłożony powierzchownie tylko, są iedynemi do zażycia na to sposobami; wywinięcia żył zadnich są ze wszystkich nayłatwiey-sze do poznania w koniu, w tych bowiem

wy-

wywinieniach nabrzmienie tyłu rościąga się od tylnego kolana aż do pięty, i za zwyczay konie doktknięte tą chorobą wystawuią nogę iednę przd drugą. Naparzać się będzie 3. albo 4. razy na dzień część chorą octem ciepłym, a ieżeli kolano iest troche napuchłe, przyłoży się plaster z mąki owsianey i żytniey, ktorą się ugotuie w occie, albo w lagrze winnym, obrzynki od garbarzow napuszczone octem są bardzo skuteczne na takie wywinienia, podobnież iako smoła i spiritus winny.

Wywinięcia członkow nie są iedyne ktorym podlegaią konie, ieszcze bowiem bywaią przyciśnione innemi, iako na przykład w podkolankach i pęcinach. Te ostatnie pochodzą z uderzenia albo wycięcia nogą. Jeżeli część chora iest mocno nabrzmiała, przyłoży się plastry, a gdy nabrzmiałość umnieyszy się, naparzać się będzie mieszaniną złożoną z poł kwarty octu, z 4. uncyi spiritusu wina kamforowego i 4tey części uncyi octu białego rozpuszczonego w troche wody.

Gdy stłuczenie będzie gwałtowne, zostaie wielka słabość w pęcinie; trzeba na ten czas puścić konia na paszę aż poty, poki niewyzdrowieie zupełnie, a

kiedy niema sposobności wypuścić go na trawę, udać się trzeba do wizykatoryow i ognia. Konie kuleią często przez sprawienie, co iest łatwo poznać z ich chodu, nie postępuią za zwyczay w tym razie, iak tylko na końcu nog, a ich pięty niemogą się dotknąć ziemi; na uleczenie ich z tego trzeba zażyć opatrywania z octu i ściągaiących oraz chłodzącyh lekarstw, ale ieżeli nabrzmiałość przyidzie, ieżeli powiększa się w oczach, użyie się naparzenia rozwiązuiącego na część chorą, potym przyłoży się mieszanina poprzedzaiąca.

Jeżeli konie wleką nogę i upadaią w tył na pięcie, to oznacza wywinienie czaszki na kolanie i biodra; gdy tylko muszkuły biodra są obrażone, łatwo one wyleczyć, ale ieżeli złączenia stawow będą także, nie tak iest łatwo to zrobić, częstokroć nawet niemożna tego dokazać: w wszelakim razie naparza się części obrażone rzeczami chołodzącemi, 3. albo 4. razy na dzień, to samo lekarstwo iest często dostateczne, ale kiedy żyły są obrażone, niemogą swoiey sprężystości nabyć, iak tylko przez odpoczynek, i za czasem.

Nabrzmiałości końskie, ktore tu mieściemy w rzędzie powierzchownych

cho-

chorob, pochodzą często z przyczyn wewnętrznych, kiedy zaś są ich przyczyną przypadki powierzchowne uderzenia i stłuczenia, używa się do leczenia ich rzeczy ściągaiących. Naparza się zatym część octem albo sokiem winnym ciepłym, i kładzie się na to flanella, umoczywszy ią w occie; ieżeli zaś mimo tego opatrzenia nabrzmienie trwać będzie, przyłoży się plaster z lagru winnego i mąki owsianey. Oboie się czynić będzie dwa razy na dzień, aż poki nabrzmiałość nie umnieyszy się, a dla rozpędzenia oney zupełnie można dodać na mieyscu octu spiritusu kamforowego, a do 4. uncyi spiritusu tegoż kamforowego, przyda się uncyi spiritusu z soli Ammoniackiey. Naparzenia piołunem, liściami bobkowemi, rozmarynem warzonym, do ktorych przydaie się podostatkiem spiritusu winnego, są częstokroć bardzo potrzebne, ale ieżeli nabrzmiałość znayduie się w krwi zaskurney, iako się to częstokroć zdarza w stłuczeniach, trzeba rozerznąc skurę dla wypuszczenia krwi rozlaney.

Konował powinien mieć szczegolnie uwagę, aby nie rozpędzał humorow krytycznych, albo nabrzmiałości kończących febrę, byle tylko nie dochodziły

do pęcin albo złączenia stawow, bo w ten czas na część obrażoną przyłoży się 3. albo 4. razy na dzień naparzenie rozpędzaiące. Gdy nabrzmienie pokazuie się na szczęce za uszyma, pod brzuchem, na głowie i na kłębie &c. trzeba tę nabrzmiałość rozgnoić kataplazmami gnoiącemi, dla tego potrzeba wziąść mąki owsianey, i gotować ią w mleku przyda się do tego przyzwoita obfitość oleiu lub sadła; przyłoży się ten plaster dwa razy na dzień, ażby materya zmiękniała pod przyciśnieniem palca; otworzy się w ten czas ieżeli można przez całą przeciągłość nabrzmiałości mocnym lancetem, a po uczynieniu tego, włoży się zatyczka z fleytuchow namaszczonych maścią *Basiliconis* czarną lub żołtą, albo też maścią na rany przetopioną z 5tą częścią oleyku terpentynowego, napełnia się rana tąż samą maścią nie głęboko iednak, powtorzy się raz albo dwa razy opatrzenie, ieżeli zbyt materya płynie, aż poty, poki niebędzie dobrze strawiona, przyłoży się potym podobnym sposobem fleytuchow nasmarowanych maścią czerwoną przepuszczaną. Dla zrobienia maści na rany bierze się terpentyny Weneckiey, wosku żołtego i oliwy po poł funta,

łą, żywicy żołtey 3. cwierci funta, gdy te wszystko dobrze przetopione będzie i zmieszane razem, złączy się z dwomá lub trzema uncyami gryszpanu tartego na proszek, i rusza się, aż poki nie będzie zimne, dla tego aby nie poszło na doł, co się zaś tycze maści czerwoney, ieszcze ią łatwiey zrobić, bierze się bazyliki żołtey albo maści poprzedzaiącey bez gryszpanu dwie uncye, materyi rozwiązaney czerwoney i startey na cieńki proszek poł uncyi, miesza się razem na zimno nożem.

Zatret końskí iest naytrudnieyszą raną do uleczenia, dla tego od niego zaczynać będziemy to, co się tycze ran końskich; przyczyną iego bywa przodek podkowy tylney, ktore ma na pięcie przedniey. Gdy iest tylko powierzchowny i letki, leczy się łatwo, obmywaiąc go prędko, i przykładaiąc maści na rany; ale gdy raz będzie gwałtowny, iako się zawsze zdarza w tym przypadku, z rozdarciem części, potrzeba zawsze stłuczenie rozgnoić; chcąc to uczynić odmywa się zaraz część doskonale; i zniey wyrzuca się wszystek piasek pianą mydlaną, co się robi sposobem fleytuchow szarpanin, ktore się macza z uncyą terpentyny Weneckiey wybitey w żołtku

iaiowym, i przydaie śię uncya tynktury mirrowey, kładzie śię potym na maść *digestivum* plaster rzepny albo drożdży piwnych, i mąki owsianey, potwarza śię. 3. lub 4. razy a nawet częściey, ażpoki doskonale niedoyrzeie materya, po czym odmieni śię te dwa lekarstwa, i na mieysce tego da śię precipitatum, albo wodę z wapnem zmieszaną, ale zawsze mieć trzeba ostrożność, aby na dno rany włożyć szeytuchow, i dobrze ią niemi wytkać aż do brzegow, dobrze potym związać wszystko, bindą i płatkiem.

Powiedziawszy o zatrecie, przeydziemy do innych ran końskich. W ogolności we wszystkich ranach, kiedy są świeże, a pochodzą od instrumentow ostrych, potrzeba śię starać, aby ziednoczyć części przez zszycie albo też opatrzenie; byleby tylko można doświadczyć tey operacyi, ponieważ są części, ktorych nie można zszywać. Jeżeli iaka arterya przerznięta przynosi znaczne cieczenie krwi; trzeba na dziurę przyłożyć gąbki dębowey, albo prosto zatyczkę z szarpaniny czyli kłakow w otworzystość rurki, z kąd krew płynie, zmaczane w mocnym dekokcie, z witryolu niebieskiego, wody krew zastanawiaiącey, oleyku witriolowego, albo

bo oleyku terpentynowego, proszku witriolowego &c, Przyłoży się ta zatyczka bardzo blisko otworzystości przerzniętey, i trzeba się starać, aby utrzymać ią mocnym zawiązkiem aż poty, pokiby się aż strup nie zrobił. Gdy się rana skupi, potrzeba przykładać na wierzch chustę zmaczaną w gorzałce, albo fleytuch z kłakow okryty maścią na rany. Pan *Dupuy Demportes* w swoiey xiążce, Szlachcić rolnik, uważa słusznie w ogolności, że nie potrzeba opatrywać czym innym ran stawowych i żylnych i błonowych, iak terpentyną, do ktorey można przydać miodu i tynktury z mirry, a zaleca wyraznie, aby do tych części nie przykładać tłustości ani oliwy, przydaiąc oprocz tego, że naparzania w ten czas bardzo pożyteczne.

Kiedy rany pochodzą z ukłucia tarniny, albo innych przypadkow, trzeba postąpić z niemi rownym sposobem iak z innemi ranami; przyłoży się plaster z piwa lub chleba i mleka na opatrzenie aż poty, poki się nie zobaczą znaki rozwiązania, dla przyśpieszenia zaś naparza się część codzień dobrze.

Zdarza się częstokroć na szyi końskiey po puszczeniu mu krwi nabrzmienie, w tym razie trzeba, posypać część

opadłością hałunu miałkiego, dla oddalenia i zepſucia mięſa dziurkowatego, ktore zatyka otworzyſtość.

Kiedy konie maią zapalone rany z przyczyny kul, potrzeba roſtrząſać, ieżeli kul niemaſz w ranach, w ten czas trzeba ie wyciągnąć; używa ſię potym do opatrzenia rany terpentyny wybitey z żołtkiem iaia, do ktorey przydaie ſię troche miodu i tynktury mirrowey, trzeba mieć oprocz tego oſtrożność rozſzerzyć otwartość tych ran, aby ſię z nich wylało, ale ieżeli rana nie zdaie ſię bydź do rozwiązania, przyłożą ſię plaſtry zwyczayne.

Konie maią też często wrzody, na ktore lekarſtwa powierzchowne ſą nie użyteczne, ieżeli ſię nie zażyie wewnętrzynych; naypierwſzą rzecz dopełnić trzeba w ich uleczeniu, aby ie rozgnoić, albo wypuścić z nich materyą gęſtą. Lekarſtwo ſłużące w tym razie ieſt maść zielona, lub maść precipitacyi, ale ieżeli materya rany nie ieſt zdrowa, ieżeli wychodzi krew zepſuta i koloru bladego, użyie ſię do opatrzenia balſamu lub oliwy z terpentyną rozpuſzczoney z digeſtivum zwyczaynym, a na wierzchu położy ſię plaſter z piwa, o ktorym mowiliśmy wyzey; ieżeli zaś złączenia

ſa.

rany będą twarde, potrzeba ie przerznąc, i nasmarować potym wygryzaiącym lekarstwem; ieżeli mięso będzie dziurkowate i oślizłe, trzeba go znośić starównie i wcześnie, a ieżeli wychodzi po nad ranę, trzeba przyłożyć kamienia piekielnego, posypuie się potym rana hałunem palonym i osiadłością czerwoną, albo też wymyie się wodą sublimowaną, zrobi się opatrzenie fleytuchy włożywszy na wierzchu, i położy się na to płatek utrzymywany binią, i tak ciasno związany, iak koń będzie mógł strzymać. Kiedy się daią widzieć dołki i iamki, trzeba one otworzyć, ale ieżeli dołek będzie głęboko w muszkułach, a otworzenie iest niebeśpieczne, potrzeba na ten czas napuszczać; rozpuszczenie kamienia lekarskiego *Croliusa* w wodzie wapienney z piątą częścią miodu i tynktury mirrowey, iest bardzo dobre do tego napuszczenia, powtarza się na dzień 3. razy albo cztery.

Dziurki albo dołki wrzodow odradzaią się często w fistuły; gdy się to zdarzy, trzeba ie otworzyć i przerznąć całą istotę twardą, albo ieżeli ta operacya iest trudna, potrzeba ie posiekać, wprowadzić tam maść z precipitatum, i smarować one czasami wygryzaiącemi le-

karstwy, i mastem z antymonium.

Kiedy kość zepsuta albo spruchniała przez twardość w wrzodzie, potrzeba kość gołą wystawić; dla zdięcia spruchniałości, wykorzeniaią się mięśnia zbolałe, czyni się opatrzenie z szarpaniny suchey albo fleytuszkow umaczanych w tynkturze mirrowey albo mleczniku, maiąc uwagę przed przyłożeniem ich wyciśnąc ie, aby tylko troche zostawić w nich wilgoci; co się tycze zdięcia łupin z kości, iest to raczey dziełem przyrodzenia, iak sztuki; kiedy uleczenie wrzodow iest wątpliwe, potrzeba dać merkuryuszu, i czasami powtarzać, albo też proszku z antymonii.

Ochwat końśki iest także chorobą właściwą koniom, iest to wyrastanie kościsto albo napuchnienie twarde, ktore wyrasta w podkolankach nog zadnich. Ta choroba pochodzi z rozmaitych przyczyn, ale z iakieykolwiek bądź, lekarstwa nayprzyzwoitsze są wizykatorya i ogień; do zrobienia przedniego wizykatoryum bierze się maści na żyły i ślazu, każdego po dwie uncye, żywego srebra iednę uncyą rozpuszczonego w uncyi terpentyny, kantarydy na proszek startey szesnastą część uncyi, sublimowanego lekarstwa osmą część uncyi, oley-

ku

ku lebiedkowego 4tą część uncyi, ucina się szerść iako nayniżey można, i przykłada się na wierzch maści poprzedzaiącey; robi się ta operacya rano, trzeba mieć ostrożność aby trzymać konia przywiązanego cały dzień bez barłogu aż do wieczora, można go w ten czas odwiązać aby mogł się położyć, położy się na to maść wyzykatoryi, albo plaster ze smoły przywiązany szeroką bindą dobrze ścisnąwszy; ogień nie iest tak pożyteczny na tę chorobę, iako wizykatorya.

Puchlina w kolanach końskich mało się rożni od ochwatu, bo iak ochwat robi się między kościami wewnątrz podkolanka tylnego, podobnie też puchlina twarda robi sie w stawach drobnych kości, i rozpościeraiąc się po części tylney, sprawuie nabrzmiałość dość wielką na tyle uda, po ktorey następuie stężałość, a częstokroć boleś, że dla niey koń kuleie.

Przyczyny puchliny iako też i ochwatu są praca gwałtowna, wywichnięcia i uderzenia nogą. Leczy się ta choroba przez wizykatorya powtorzone dwa razy lub trzy, albo wiecey.

Znayduie się ieszcze nabrzmiałość na wierzchu podkolanka tylnego, ktorą nazywaią grudą; przyłożenie wizykatoryow służy także w tym razie.

Inna choroba końſka ieſt ta, ktorą nazywaią kołkiem kościanym, ieſt to napuchnięcie twarde pod pęciną, ktora zazwyczay ogarnia połowę okrągłości przedniey rzeczoney pęciny, dano iey to nazwiſko z przyczyny podobieńſtwa iey do pierścienia. Ta choroba pochodzi za zwyczay z wywichnienia; kiedy mą ſwoią ſtolicę na tyłe okrągłości pęciny, to pochodzi z tego, że zawczaſu w ſtąpaniu wyćwiczaią młode konie, w tym ſtanie nieſie tyle ciężaru koń, a nawet więcey na pęcinach, ile na podkolankach tylnych.

Kołko kościane zdarzaiące ſię zrzebiętom i młodym koniom leczy ſię nieznacznie przez ſię ſamo, można iednakże przyłożyć wizykatorya, a ieżeli przez długość czaſu nabędzie nieiakiego ſtopnia twardości, zażywa ſię pod ten czas ognia.

Pomiędzy rozmaitemi chorobami nog końſkich kładą ſię nadroſtki, ſą to wyrośnienia twarde nad kością nogi, i te ſą rozmaitey wielkości, iedne konie mniey, a drugie więcey ſą onym podległe, a oſobliwie młode; rzadko zaś ta choroba trafia ſię koniom, ktore 7. lub 8. lat przepędziły, niemożna nic robić takowym nadroſtkom, chybaby zbytecznie wyro-

ſnąwſzy

snąwszy oszpeciły konia lub go okulawiły, w ten czas się udawać potrzeba do wizykatoryow łagodnych, i często powtorzonych, a ieżeli to się nie uda zażyć potrzeba ognia.

Choroba znaioma w sztuce zwierzęcych chorob pod imieniem fistuła ma swoię stolicę w czaszce, ktora iest w naywyższym kręgu szyi; pochodzi z przyczyny uderzenia, stłuczenia, i innego przypadku powierzchownego. Gdy koń dotknięty iest tą słabością, potrzeba okładać część chorą octem ciepłym, a gdy skora będzie obłupiona, używa się mieszaniny 2ch części octu z jedną częścią spiritusu winnego, kiedy zaś będzie świerzbienie, w tey części z gorącością i zapaleniem, użyie się krwi puszczenia, i przyłoży się plastrow zrobionych z chleba, z mleka, i bzowego kwiatu; przez ten leczenia sposob i purgancye puchlina zeydzie, i choroba uleczy się z korzenia.

Przypadek naypospolitszy u koni iest stłuczenie kłęba; to stłuczenie obraca się często w wrzody, i odradza się dla niepilności w fistułę; pochodzi zazwyczay od siodła ubieraiącego konia. Gdy kto postrzeże ten przypadek, trzeba ogrzewać nabrzmiałość 3. albo 4. razy na

dzień octem ciepłym, a ieżeli na tym niedosyć, zmiesza się uncya oliwy witryolowey z kwartą octu, albo też rozszczyni się poł uncyi witryolu białego w troszce wody, i używać się będzie za lekarstwo rozpędzaiące. Można ieszcze zażyć i ieszcze z większym pożytkiem na toż samo wody następuiącey; bierze się do zrobienia iey soli surowey ammoniackiey dwie uncye, ktora się warzy w kwarcie wody wapienney, a ieżeli iey niemasz, w ługu zrobionym z popiołu; przecedza się dekokt, kiedy się ustoi, i miesza się kwaterka spiritusu winnego, naciera się potym część oleiem lnianym i maścią bezkszakową dla zmiękczenia i zagładzenia skury, ale ieżeli nabrzmiałości w rzeczonych częściach są krytyczne, i iakoby przypadkami gorączki, potrzeba się strzedz lekarstw rozpędzaiących, i przyprowadzić te nabrzmiałości do swoiey doyrzałości za pomocą plastrow gnoiących.

Wrzod iest inszą chorobą końską, ktora się w sztuce leczenia koni nazywa nabrzmieniem wzdymaiącym, ktory się ugina pod palcem, i powstaie za odciągnieniem onego, nabrzmiałość w tey chorobie iest widoczna, i robi się z obydwoch stron żyły tylney ponad włosami, nad

pę-

pęciną na nogach przednich, chociaż się częstokroć znayduie we wszystkich częściach ciała. Kiedy wrzod robi się blisko stawow i chrząstek kopyta, koniecznie bydź musi wywichnienie, albo stłuczenie na żyłach lub na skurze, ktora ie okrywa. W tym samym razie kiedy wrzod zaczyna się pokazywać, potrzeba przychodzić do leczenia iego, raz przez ściągaiące lekarstwo, drugi raz przez obwiązania, a zatym naparzać się będzie dwa razy na dzień część obrażona octem, alboli też sokiem winnym, albo też naparzać się będzie dekoktem zrobionym z skurki sośnowey, granatu i hałunu, warzonych w soku winnym, przykryie się potym płatkiem wełnianym, zmaczanym w tym samym dekokcie, i przymocowanym obwiązaniem tęgo; ieżeli to lekarstwo nie powiedzie się, potrzeba zażyć wszykatoryow słodkich, to iest tych, ktore się robią bez sublimatum.

Przez parchy w kolanach rozumieią się w sztuce chorob końskich rozpadliny w przegięciu podkolanka przedniego u koni, zkąd wypływa materya ostra, ktora ieszcze nie przyszła do swoiey doyrzałości; parchy czynią kulawym konia, i sprawuią stężałość żył, dla ktorych potyka się.

Parchy w przegubach nierożnią się od pierwszych, iak tylko tym; że się znayduią w przegięciu podkolanka tylnego, i sprawuią rownie iak drugie okulawienie. Te dwie choroby wyciągaią rownego leczenia, obmywa się części urażone pianą ciepłego mydła, kładzie się potym maść dwoista z merkuryusu na łysinę, i przykłada się rano i w wieczor aż poty, poki strupy nieśpadną, albo dla prędszego dokazania naciera się rana maścią złożoną z połuncyi Ethiops mineralnego, z osmey części Juncyi witryolu białego, i z szeście uncyi mydła niebieskiego, a przed tym nacieraniem trzeba ogolić sierść, i wychędożyć strupy.

Daie się nazwisko żaby wyrośnieniu na podniebieniu gęby, ktora iest często tak wielka że przechodzi ząb, i zabrania koniowi iedzenia. Leczą się robiąc aperturę letką w ciele żelazem gorącym, maiąc iednak ostrożność, ażeby głęboko nie wpadać i nie spalić samey kości, ktora iest w kątach prożnych. Można też nacierać część chorą hałunem spalonym, i miodem. To lekarstwo iest wyśmienite, na wszystkie prawie choroby pyska końskiego.

Brodawki ciekące są inne wyrośnienia, ale gdy się trafiaią pod ięzykiem, iedy-

iedyny tylko uleczenia ich sposob, aby je urznąć, i obmyć potym tę część wodką, albo wodą morską. Kiedy konie maią przyrostki zębow, to iest drugi przypadek, ktorym są podległe, trzeba ich upiłować.

Tłustość iest inną chorobą końską, ktora może pochodzić z dwoch rozmaitych przyczyn, albo przez zwolnienie kanałkow, albo przez złe rozporządzenie krwi i sokow, wyciąga więc rożnego od siebie leczenia, według rozmaitych przyczyn, i może bydź także uważana albo iako choroba mieyscowa, ile razy ta lub owa część oną zarażona, a krew i inne soki nie są ieszcze pomieszane, albo iako choroba, gdzie krew i soki są iuż zepsute; ale iako otyłość pochodzi za zwyczay z iakiey inney choroby, iako to bolączki, żołtaczki, i puchliny &c, te choroby powinny bydź koniecznie leczone przed uięciem sadła. Kiedy ta choroba iest mieyscowa; praca umiarkowana, ochędostwo wielkie i wielkie staranie z strony masztalerza w opatrywaniu konia, i przyłożeniu lekarstw powierzchownych, są w ten czas dostateczne, ale ieżeli nie iest mieyscowa; potrzeba zażyć lekarstw wewnętrznych, i wyczyszczenia przyzwoitego.

W pierwszym przypadku tey choroby

pięty końſkie brzmią w ſtayni; gdy kto poſtrzeże, trzeba ie obmyć prędko uryną, albo octem i wodą z pianą mydlaną, przyłożyć w tymże czaſie na wierzch chuſty zmaczane w tey mieſzaninie, ktore przymocnieſz mocną bindą przez dni kilka; ieżeli poſtrzeżeſz iakie ryſy lub rozpadliny na tych piętach, albo ieżeli zobaczyſz iakie parchy twarde, zaczynieſz od ogolenia ſierści, potym przyłożyſz na część chorą plaſtry zrobione z rzepy i ſłoniny, i garści naſienia lnianego na proch ſtartego; a ieżeli chceſz daley rozgnoić, przyłożyſz w tymże czaſie maść digeſtivum, wyſuſzyſz potym ranę wodą wyſuſzaiącą, iak naſtępuie: weź witriolu białego, hałunu ſpalonego, oboyga podwie uncye, maści Egipcyackiey iednę uncyą, wody wapienney połtory kwarty, będzieſz wymywał trzy razy na dzień ranę gąbką umaczaną w tey wodzie, i przyłożyſz potym maści białey zwyczayney, ktorą rozpoſtrzeſz na zgrzebiach, przydaſz do uncyi tey maści 4tą część uncyi ſaccharum plumbi, tym ſpoſobem dokażeſz uleczenia otyłości. Gdy ta choroba ieſt mieyſcowa, daremna rzecz ieſt udawać się w ten czas do lekarſtw wewnętrznych; kiedy koń przyidzie do pewnego wieku i ieſt gruby

kie-

kiedy iego nogi ſą znacznie nabrzmiałe, kiedy maią w ſobie głębokie rany, zkąd ſmrodliwa wychodzi materya, leczenie w ten czas ieſt bardzo trudne, ponieważ choroba pochodzi z puchliny albo ogolnego zeſpucia krwi i ſokow; ale ieżeli koń ieſt w dobrym wieku i ma tuſzę, zaczyna się zaraz przez krwi puſzczenie, przez zrobienie mu zawłok, i przeczyſzczenie go kilka razy, i da mu ſię potym lekarſtwa urynę pędzące. Pigułki naſtępuiące bardzo w tym razie będą pomocne; bierze ſię żywicy żołtey 4. uncye, ſoli Bayſztynowey, ſoli z czarnego ziela po 2. uncyi, mydła twardego poł funta, oleyku iałowcowego poł uncyi robi się z tego pigułki z dwoch uncy, każda, i daie się co rano, naparza się w tym ſamym czasie nogi rozpędzaiącemi lekarſtwy, w ktorych warzyć się będzie dwie albo trzy garści popiołu, przydłada się na to plaſter z funta miodu i 6ciu uncyi terpentyny, a oboie to mieſza się razem łyżką, i przydaie się mąki z *Fœnum Grecum*, i nasienia lnianego, oboyga po 4. uncye, co się warzy w 3ch kwartach lagru wina czerwonego, do czego przydaie się dwie uncye kamfory miałkiey, ſmaruie się tą mieſzaniną na prześcieradle gęſtym, i przykłada się ciepło na nogi, ktore się mocno

przytrzymuie bindą. Ten plaster powinien trwać poty, poki nabrzmiałość nie umnieyszy się, opatruie się poty rana maścią zieloną aż poki dobrze nie rozgnoi się. Puchlina w przegubach albo parch końſki bardzo ſą podobne do otyłości, te dwie choroby razem prawie bywaią z ſobą, dla tego leczenie ieſt ich zarowne; a zatym daremna rzecz powtarzać.

Parchy w pęcinach ſą ieſzcze chorobą końſką, ieſt to humor zbyt oſtry i kolący, ktory przechodzi około nadkopycia, a oznacza za zwyczay ſzkorbut; zmieſza się rowne części, maści ślazowey i basiliconis żołtey, rościągnie ſię ta mieſzanina na kłakach lnianych, i obłoży się około nadkopycia, po czym da się wewnętrznie koniowi choremu dwa albo trzy lekarſtwa, i napoie urynę pędzące.

Kładą ieſzcze w liczbie chorob końſkich te, ktore nazywaią ogonem ſzczura; ſą to nadroſtki, ktore wychodzą od pęciny aż do śrzodka nogi, i uważa się onych dwa gatunki, to ieſt: wilgotne, i ſuche; maście zwyczayne i wody ſuſzące ſłużą pierwſzym, maść merkuryalna ieſt przyzwoitym lekarſtwem na drugie.

Przywara przyrodzona w koniu ieſt ta, ktorą nazywaią ciaſnie pięty; kowale powinni mieć oſtrożność, ażeby z nich nie

zrobili nieuleczoney choroby kuiąc ladaiako; niepowinni wydłubywać głęboko nogi kuiąc, i tylko maią odiąć to, co iest nieczystego albo zgniłego. Jeżeli noga końska będzie twarda i sucha, albo się zbliża do zgniłości, wymywać się ma często uryną alboli też ieszcze lepiey, warzyć się będzie dwie uncye nasienia lnianego stłuczonego, w 3ch kwartach uryny aż dotąd, poki nie nabędzie dekokt tęgości plastru, przydaie się 6. uncyi mydła szarego miękkiego, naciera się noga, i podeszwa końska codziennie.

Jeżeli rog koński będzie zbyt twardy, naciera się słoniną, a ieżeli zbyt wilgotny, wymywa się nogi zwierzęcia octem ciepłym, sokiem winnym, wodą koperwasową, albo innemi ściągaiącemi lekarstwy, można przydać nawet galasu i hałunu.

Wykopycenie iest ieszcze chorobą rogu; znayduie się w ten czas około przyszwy nogi tak okrązony, że koń obraca nim iakby dzwonkiem; dla zapobierżenia temu, potrzeba mowi P. *Gibson* wyciągnąc na doł nogę instrumentem od nakopycia aż do pięty, robi się potym siedm lub ośm linii przez kopyto do żywego prawie przeymuiąc, napełnia się te linie smołą albo żywicą aż poty, poki się nie-

zagładzą; co się aż w kilku miesięcach zdarza, wypuszcza się za zwyczay przez ten czas konia na trawę.

Robi się czasem mała rozpadlina na wierzchu kopyta, ktora kiedy idzie linią prostą z gory na doł, i kiedy przechodzi część kościstą kopyta, iest bardzo trudna do uleczenia, i kiedy przechodzi przez ściągno łączące kopyto z nadkopyciem. W pierwszym przypadku, byle tylko kopyto nie było dołkowate, wyrownywać się zaczynaią brzegi rozpadliny raszplą, i przykłada się maść Basiliconis na kłakach konopnych, i przymocowywa się krayką miętką; ale iak skoro postrzeże się iaka dziura w kopycie, i zdaie się, że rozpadlina dąży do złączenia, naypewnieysza rzecz przyłożyć ognia żelazem miernie ciepłym, trze się iednak raszplą wprzody bardzo letko obydwie strony rozpadliny, i rozszerza się one.

Druga choroba bardzo zbliżaiąca się do tey, iest to wrzod robiący się między sierścią i kopytem końskim przy stronie kopyta wewnętrzney; kiedy rana nie iest głęboka, można ią uleczyć obmywaiąc i czyszcząc nadkopycie spiritusem winnym, i opatruiąc ranę maścią precipitatum; ale kiedy materya zostaie

pod

pod kopytem, nie łatwo iest w ten czas przyiść do wrzodu, należy w ten czas wyrznąć część kopyta; kiedy zaś materya osiądzie blisko strony kopyta, trzeba w ten czas odiąć tę stronę, i leczenie w ten czas iest tylko bole uśmierzaiące. Jeżeli przez materyą tam zostaiącą kość czaszki spruchniała, ktora iest z przyrodzenia miętka i mięsista, iak się to często zdarza, trzeba rozprzestrzenić dziurę, oderznąć ciałoześlimaczone, zrobić aperturę, albo przyłożyć gorące żelazo, i opatrzyć kość fleytuchami z szarpaniny płotna umaczaney w tynkturze mirrowey, a ranę maścią zieloną albo zwaną precipitatum; ieżeli kto niechce rozszerzyć rany instrumentem, przykłada się na nię kawałki ublimatum, ktore pociągaią z sobą kawałki ciała; używa się także witryolu białego utartego na proch z kilką kroplami oleiu, trzyma się przez ten czas konia okrytego plastrami wolnemi, i zabrania się, aby ciałoześlimaczone nie rosło.

Rany w nogach końskich nie są częstokroć tak małey wagi, ieko pospolicie sądzą, gdy iakie obce ciała w tę część wdadzą się; natychmiast się one wyrywa, potym się naparza część oleykiem terpentynowym, i opatruie się dziura fley-

tuchem zmaczanym w tym famym oleyku, przydawízy troche fmoły, zatyka fię rana otrębami i tłuftością floniny, albo kładą plafter z rzepy, albo inny plafter łagodny; kiedy fię znayduie iaka część ciała w ranie, przerznie fię zaraz rog tak fubtelnie, iak można, i włoży fię knot zrobiony z gąbki do rozfzerze nia dziury, ażeby można wyciągnąć ciało obce fzczypczykami, a ieżeli to niepomoże, otworzy fię większa rana, i opatrzy fię podobnym fpofobem, iakośmy wyżey powiedzieli; kiedy koń ukłuty będzie od kowala w ten czas, kiedy go kuie, uymie fię rogu ze ftrony urażoney, a potym fię opatrzy terpentyną topioną w floninie.

Druga fzczegolna choroba w nodze końfkiey ieft rozgnoienie ftrzałki w kopycie, ta choroba pochodzi z materyi ropiftey ktora fię zgromadza częftokroć albo też z parchow, i wrzodow, na ktore częftokroć upadaią; kiedy wyłufzczenie ieft przyrodzone dofyć będzie utrzymywać w czyftości nogi nieużywaiąc żadney wody wyfufzaiącey, ktoraby mogła bydź nawet w tym razie niebeśpieczna, kiedy fię znayduie zebranie materyi, przerznie fię w ten czas część twarda ftrzałki, albo to wfzyftko co

ieft

ieſt zgniłego, i wymyie ſię ſpod nogi dwa razy albo 3. razy na dzień dawną uryną. Gdy choroba ieſt zaniedbana, może ſię odmienić w kancer, a dla uprzedzenia podobnego przypadku zażyie ſię wody naſtępuiącey: Weźmie ſię ſpiritusu winnego, octu, oboyga po dwie uncyi, tynktury mirrowey, i aloeſu iednę uncyą. Egipcyaku tyleż, zmieſza ſię wſzyſtko razem i naparzy się ſtrzałka w tey części w ktorey więcey iak zazwyczay znaydzie ſię wilgoci, a przyłoży się na wrzod troche kłakow, zmaczanych w tey ſamey wodzie, a wewnętrznie da się purganſe i lekarſtwa urynę pędzące.

Dla uleczenia kanceru ktory się przydarza przy końcu rozgnoienia ſtrzałki konowale używaią oleiow ciepłych, iako to maſta antymonii, ſerwaſeru, oleyku witriolnego ktore ſą materyami rozmaitemi, a przeſzkadzaiącemi rośnienia mięſa, powinno się codziennie używać tego lekarſtwa aż pokiby części mięsiſte niebyły ſtrawione.

Kiedy koń od pſow wściekłych ukąſzony będzie, wyśmienite lekarſtwo iak mowią ieſt naſtępuiące; bierze się 6. uncyi ruty, dryakwy Weneckiey, cyny przedniey, każdego po 4. uncyi, wſzyſtko

się warzyć powinno w 2ch kwartach wina przy miernym ogniu, wygotować się powinno do połowy, przecedza się napoy, i ieszcze wyciska się wytłoczyny, daie się koniowi 4. albo 5. uneyi, naczczo rano. Można utłuc te wszystkie korzenie w możdżerzu, i przykładać codziennie na rane nakształt plastrow.

Szyszki są nabrzmiałości dziurkowate, ktore się robią przy brzegach nog końskich, za zwyczay ze strony strzałki rowne iako brodawki, albo guziki twarde na palcach czyli odgniotki; nieleczą się iak tylko urzynaiąc ich nożem; ieżeli się zostanie ich cokolwiek, albo ieżeli wyrastaią, trzeba przyłożyć kamienia piekielnego, albo oleyku witriolowego, i opatrzyć ie maścią Egipcyacką, do ktorey można przydać troche sublimatum; a gdy korzenie będą zupełnie wygubione, zażywa się precipitatum i wysusza się rana wodą wysuszaiącą, ktora tu następuie. Bierze się witryolu białego, hałunu, galasu miałkiego, każdego po dwie uncye wszystko się warzy w 2ch kwartach wody wapienney, leie się w butelkę dla użycia w potrzebie, porusza się zaś ta woda za każdym razem gdy ma bydź używana.

Dwie

Dwie choroby ktorym gęba ieſt bardzo podległa naſtępuiące ſą: wrzod pod ięzykiem, i zranienie dziąſeł prożnych; pierwſza z tych chorob ieſt bardziey uprzykrzona koniom iak niebeśpieczna, ieſt to małe wyrośnieni ciała albo kroſta ktora im się zdarza pod ięzykiem co im zabrania pić; dla zapobieżenia temu urzyna się te kroſty dobremi nożyczkami iako naybliżey można, potym naciera się ſolą i tak przez się ſame leczą się.

Co do drugiey choroby to ieſt dziąſeł ranionych, bierze się do uleczenia wielkiey chelidonii z ſolą, ſoku winnego, i 3. albo 4. ząbki czoſnku, a tym wymywa się dziąſła przez 2. dni lub 3. dni ciągiem, i prawie częſtokroć niepotrzeba dłużſzego czaſu do uleczenia.

Choroba prawie nieznaioma między końmi Angielſkiemi i połnocnemi, o ktorey przecie wſzyſcy Francuzi wſpominaią, ieſt puchlina w piersiach, ktora, iak mowią ciż Piſarze ieſt nabrzmiałością ſzkodliwą w piersiach i rozściąga się częſtokroć aż do brzucha; złączona ieſt z gorączką, z wielką ſłabością i ſtratą zupełną łaknienia; ten oſtatni przypadek mowi Pan *Dupuy Demportes*, ktory podał nam naywiękſzą część tego; co się ty-

czel chorob końskich, pochodzi z zapalenia gardła i tak iest gwałtowny, że koń łykać niemoże tylko z wielką trudnością, i z niebespieczeństwem zaduszenia się.

Należy w tych chorobach często i obficie krew puścić, enemę dawać, z uncyi soli, czarnego ziela, i trunki chłodzące iakie zazwyczay daie się koniom gorączkę maiącym; naparza się potym nabrzmiałość maścią ślazową i przykłada się codziennie plaster miękczący złożony z cebuli gotowaney z maścią, przykładaiąc to przez dni 5. albo 6. rozpędza się zapalenie gardła; starać się trzeba potym aby przyprowadzić do rozgnioienia nabrzmiałości w piersiach, a dla dokazania tego trzeba daley przykładać plastry, a w wieczor dawać dwie uncyi dryakwi Weneckiey rozpuszczoney w połkwarty piwa lub wina; gdy zaś wrzod do swoiey dostałości przyidzie, robi się incyzya i opatruie się rana terpentyną. Gdy zaś niemożna przyprowadzić do rozgnoienia nabrzmiałości, robi się dziura w skurze, i wkłada się tam kawałek ciemierzycy czarney zmoczaney w occie, zostawuiąc ią przez godzin 24.

Wypęknięcia kiły, są ostatnie choroby końskie, ktore nam zostaią do roztrząśnienia. Rozdzielaią pospolicie kiły

na

na wiele gatunkow, zdarza się często że konie mieć ie mogą z gwałtownego natężenia swego, albo z innych przypadkow, lub też w nętrzności, gdy ich przykrycie weydzie między muszkuły brzucha i pępka, co sprawia na ten czas nabrzmienia wielkości pięści, częstokroć nawet one przechodzą tę wielkość i posuwaią się aż do podkolanka, częstokroć są miętkie, i uginaią się pod palcem; iak skoro się pokażą, trzeba ich wepchnąc ręką, ale ieżeli nabrzmienie będzie twarde i bolesne, potrzeba na ten czas obście krew puścić, naparzy się także część zarażona dwa lub trzy razy na dzień, i przyłoży się na wierzch plaster zrobiony zmąki owsianey, oliwy i octu., to się będzie czynić aż poki nabrzmienie to niezmiękczy się, poki nie da się nagiąć i w wnętrzności nieweydą; dawać się będzie koniowi dwa razy na dzień enemy miękczące z oliwą, a ieśli po tym opatrzeniu puchlina się ieszcze pokaże, trzeba się udać do pasa na rupturę, kiedy iest dobrze zrobiony, lepszy iest nieskończonie nad plastry ściągaiące.

Płynienie ciała pochodzi często u koni gdy się zostawuie zrzebięta całe przy wolności z klaczami niżeli są dosyć mocne do skakania na nie. Zdarza się za

zwyczay ſtrącenie ſkury, albo zadraśnienie członka i nabrzmienie worka, pochodzi także częſtokroć z błota i paſkuſtwa ktore zoſtaie w tey części, gniią tam i nabywaią nieiakiey oſtrości ktora gryzie tę część zkąd koniecznie naſtępuie płynienie, doſyć ieſt w tym razie obmyć i ochędożyć część, ale gdy ieſt członek napuchły, trzeba go naparzać dwa razy na dzień dekoktem ślazowym gotowanym w mleku, do ktorego przydaie się troche ſpirituſu winnego, obmywa się zadarcie gąbką umaczaną w wodzie wapienney, a w kwartę tey wody kładzie się 4ta część uncyi z ſamey treści ołowiu, ieżeli nabrzmienie niepowiękſzy się z zapaleniem, trzeba się udać w ten czas do krwi puſzczenia i purgacyi chłodzącey, nacierać się będzie część maścią ziela bekſzaku, i przyłoży się plaſter z miodu.

Powiedziawſwſzy o chorobach końſkich powiemy tu ſłowo o wałaſzaniu koni, ktore ieſt zaiſte chorobą, ktorą im częſtokroć ſprawuią ludzie, przez ten artykuł ſkończemy to wſzyſtko co się tyczy ſztuki leczenia tego zwierzęcia. Wałaſzanie chociaż ieſt operacyą małey wagi i rzadko złe za ſobą przywodzi ſkutki, wyciąga iednak wiele oſtrożności, i zręczności ze ſtrony wałaſzącego, a oſobli-

wie kiedy koń przyidzie do swego ostatniego wzrostu; bywa za zwyczay ten sposob dla zabeśpieczenia rurek nasiennych, przypalać końce i napełnić solą worki. Ten iednak sposob nie iest tak dobry dla młodych koni iak dla młodych zrzebiąt, potrzeba dla tych gdy worek będzie otwarty, a iądra są na wierzchu, związać rurki iak naymocniey nicią uwoskowaną, i potym oderznąć iądra; iest to naylepszy sposob i lepszy nawet nad kauteryą. Potrzeba opatrzyć ranę maścią digestivum, a kiedy gorączka lub zapalenie przyidzie, potrzeba się udać do krwi puszczenia, a nawet obsitego, ieżeli brzuch albo worki napuchną, przykładać dwa razy na dzień, potrzeba czynić naparzenia, a naparzasię oleykiem rożanym i octem aż poty poki puchlina niezeydzie.

Cis iest trucizną dla koni, Pan *Girad de Villas* Lekarz mowi powiadaiąc o tym że krzewie, że gdyby była trucizna dla zwierząt z łapami i pazurami rozczypionemi, uleczyły by się przez womity. ale ten sposob niesłuży koniom. Wypustki zostaiące w podłuż gardziela ściskaią się mowi daley tak mocno że przeszkadzaią do weyścia pokarmu. Rodzą się cudotwory po między końmi

rownie jak między innemi zwierzętami; widziano też Hermafrodyty.

LEkarſka nauka zażywa rozmaitych części konia do leczenia chorob naſzych; znacznieyſze zaś ſą jądra, brodawki, kopyto i gnoy, mleko także klaczy było niegdyś używane.

Przypiſuią jądrom tego zwierzęcia cnotę bardzo ſkuteczną do wypędzenia wody po narodzeniu odchodzącey, i do uleczenia kolki, tym końcem przerzyna się na ſztuki, a potym się ſuſzy w piecu, aby ie zetrzeć można było na proſzek, Przypiſuią ten proſzek na iedne zażycie od dwoch ſkrupułow aż do cwierci łuta, bądź ſame, bądź też z ſzafranem i boraxem zmieſzane, gdy się podobnym zrobi ſpoſobem i ieſt to mowią doświadczone lekarſtwa do wyprowadzenia umarłego płodu, i błony w ktorym ieſt dziecie. Kiedy *Fonſeka* umieiętny praktykant w lekarſkiey nauce przepiſywał jądra końſkie na proch utarte przeciwko kolce, przydawał do nich tyleż naſienia anyżowego, *Zwelfer* zaś dawał ie z ſzafranem w wodzie liliowey.

Brodawki albo twardości z parchow, kto,

ktore przychodzą na nogach, golaniach i kolanach końskich maią bydź bardzo skuteczne na wielką chorobę, są także zalecone od Pisarzow do uspokoienia waporow macicowych, dla wzbudzenia czasow białogłowskich, i rozwolnienia twardości macicy, do rozpędzenia kamienia i piasku w nerkach i w pęcherzu; przepisuie się onych proszek iedne zażycie, od skrupułu aż do osmey części uncyi; zażywa się też do kadzenia w poruszeniu macicy dla zaspokoienia prędko paroxyzmu. Kopyto końskie ma także własności rozpędzenia waporow byle tylko nim się kadzić nakształt wonności, używa się tego zapachu dla zatrzymania zbytniego płynienia hemoroidow.

Co się tycze gnoiu końskiego iest pot sprawuiący i rozwalniaiący, używaią go wewnętrznie i powierzchownie, służy według niektorych Pisarzow na pleurę, kaszel ze krwią, duszność, kolki osobliwie choleryczne. Kiedy kto chce używać tego lekarstwa, bierze się dwa albo trzy łayna świeże z ogiera, według wielkości moczą się przez kilka godzin z popiołem gorącym w 4ch uncyach wina białego w naczyniu otwartym, przecedza się wszystko przez chustkę z mocnym wyciśnieniem, daie się ciepło cho-

remu, okrywa go się czekaiąc potu. To lekarstwo czyni swoy częstokroć skutek stolcami, niektorzy kładą go w woreczkach dla namoczenia go w trunku dla dzieci maiących ospę aby pomodz do wysypania się oney.

Ten sam gnoy zażyty powierzchownie iest wybornym lekarstwem na pobudzenie potow, dla tego iest skuteczne przeciwko skwinancyi, rozpędza zapalenie gardła, gdy się koło szyie plaster przywinie. Miesza się często tenże gnoy z miodem praśnym, i uryną osoby zdrowey, zażywa się na ten czas za powierzchowne lekarstwo w pleurze na stronie boleiącey. *Socbroder* chwali mocno cnotę gnoiu końskiego przeciwko zatrzymaniu uryny i macicy ściskaniu, przykłada się w tym razie około pęcherza.

Mleko klaczy służy na kaszel, na duszność, na suchoty; ma prawie podobne cnoty iak mleko oślicy. Kamienie ktore się znayduią w wnętrznościach i w pęcherzu końskim wzbudzaią poty, i mogą bydź zażyte zamiast bezuardu zachodniego; kiedy ie przepisuią chorym daie się na ieden raz od połowy skrupułu aż do iednego, ale iako cnoty tych lekarstw nie są ieszcze pewne, niebędziemy się długo nad tym rościągać.

Od własności lekarskiey w koniach poydziemy do potrzeb Gospodarskich, nie. będziemy tu mowić o iego użyteczności do rolnictwa, do podwod i przewożenia, każdy wie pożytki iakie z nich może odebrać. *W Gwinei* i w innych mieyscach konie służą za pokarm Murzynom, iako i psie mięso. Arabowie iedzą mięso młodych koni dzikich, tegoż samego używaią w Tartaryi, a nawet w Chinach, ale w Europie niezażywaią onych do iedzenia, chybaby głodem był przzymuszony. Koń po śmierci swoiey dodaie wiele rzeczy potrzebnych do wielu sztuk i rzemiosł iako to włos, sierść, skurę, i rog. Robią z iego włosa tamizę, płotna, smyczki do instrumentow ze stronami; wytykaią niemi siodła krzesła i robią z nich sznury; Garbarze wyprawuią skurę iego, ktora iest użyta od Siedlarzow, i Rymarzow, a Grzebieniarze zażywaią rogu iego.



RE-

* * * * * ✠ * * * * * *
* * * * * * * * * * * * *

REJESTR

Prze-

REJESTR.

Bro-

REJESTR.



